8245

8245
II

Pawlicki Stefan, ks. dr.

Notatki z czasów studiów na Uniwersytecie Wrocławskim (1858-1862) prawdopodobnie wykorzystane do referatów na zebraniach Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego we Wrocławiu.

§ 1 §

1. Życie narodu dzieli się na umysłowe i społeczne.
Naród żyje, nic innego to nie znaczy, jak że dąży do coraz wyższego stanowiska pojmowania i urzeczywistniania wolności; proces zaś organiczny żywota narodowego odbywa się dwojakim sposobem, raz, że w nim umysłowo się wyrabia pojmowanie coraz wyższe samego siebie, a powtóre, że wyrabiane to w żywocie umysłowym pojmowanie urzeczywistnia się w życiu jego społecznem i zewnętrznem. — —
Życie umysłowe i społeczne. — Drugie pojawia się w stosunkach narodu do ościennych ludów, w całym stanie społecznym narodu, w jego rządzie, w prawach politycznych i prywatnych, w rozwijaniu się instytucyi narodowych, w kierunku i rozległości oświaty. — Dzieje a literatura — Rozwaga całości pojawów piśmiennictwa, z wykazaniem ich następstwa, jest historya literatury.
Piśmiennictwo daje nam więc obraz życia umysłowego całego narodu, obraz zawarty w płodach jego piśmiennych, obraz ten przedstawiony w ciągu chronologicznym i związku pragmatycznym nazywa się historya piśmiennictwa narodowego.
Tomasz Kampanello powiada, że przyrodzenie jest charakterem pisma Bożego — o historyi literatury powiedzieć można, że rozwija przed nami pismo ducha narodowego. —
2. Historya literatury w większych i mniejszych rozmiarach
Dzieła pisane językiem nie czystym i czystym — dzieła treści szczegółowo-naukowej i ogólnie-naukowej — dzieła wartości estetycznej albo artystycznej — dzieła klasyczne.

§ 2 §

1. Co jest oświata? oświata rodzinna i naśladowcza.
Oświata jest to ogół prac przedsięwziętych w narodzie celem dojścia do celu swego najwyższego, do poznania samego siebie, może być ona rodzinną, jeżli wynikła z łona narodu samego, jeżli jest wpływem historycznego rozwoju społecznych jego stosunków. —
Oświata Grecya, oświata Rzymu, różnica tychże, oświata narodów romańskich i germańskich. Z romańskich ludów najwcześniej Włosi wyrobili sobie pierwiastek rom. a z Germanów Niemcy.

W Francyi napotykamy mieszaninę pierwiastków germ. i rom.; Anglia stanowi przejście od narodów rom. do skand. a w Hiszpanii przeważa pierwiastek rom.

3. Oświata narodów słowiańskich. Słowianie mieli również, choć nie wielki, udział w oświacie rzymsko-greckiej. Dzielą ich zwykle uczeni na dwa szeregi: południowo-wschodni i północno zachodni. –

Słowianie południowo-wschodni (Illyrowie, Bułgarowie) przechylali się od najdawniejszych czasów do państwa bizant. lecz ponieważ literatura grecka już była popsutą, dla tego same te narody kształcić się musiały. – Polska i Czechy przyjęły obrządek łaciński, inni Słowianie grecki, który to przedział religijny bardzo ważny, bo wpływał na dzieje i oświatę. Polska przechylała się ku zachodowi, mimo tego nigdy się nie rozstała z właściwemi sobie formami rządu i życia społecznego.

4. Porównywanie Słowian szczegóły z Europą zachodnią. Mickiewicz prelek. str. 23. – Hiszpania broni się w sobie, Francya szuka nieprzyjaciela, ród niemiecki na końcu wciągany w sprawę powszechną, obraca ją nareszcie na swoję korzyść. – Illyrowie, Serbowie = Asturya, Katalonia; Polska = Francya; Czechy, Rosya = Niemcy, Anglia. –

5. Oświata Polski – wpływy obce, pod któremi zostawała – wpływy swojskie.

W 1szym i 2im okresie wpływ rzymski – co wpływało także na formę rządu – obrządki religijne przyjęto od Rzymu – kościół, cerkiew, cmentarz i smętarz – wpływ germański nie bardzo widoczny – ślachta – wpływ Tatarów i Turków – ubiory tureckie i tatarskie – mit, rojnar, harasz, bachmacz – kara –

Mimo wszelkich tych wpływów różnych nie zatarły się wyższy znamiona narodowości a literatura była czystą, bogatą, żywą; oświata była rodzinna, narodowa, przypadała do serca całemu narodowi –

6. Czy historya literatury obejmuje całe życie narodu? Konieczność uzupełnienia literatury przez dzieje.

W skarbcu literatury zachowane są najlepsze myśli całego narodu, lecz nie jest ona jedynym kluczem do przeszłości; naród polski nie był piśmiennym lecz czynnym – dla ciągłych wojen nie było wiele czasu do pisania a książki są tylko objawem pojedynczych nie zaś całego narodu, dla tego historya dziejów powinna iść w parze z historyą literatury. –

§ 3 §

<u>historya literatury</u> również jak historya dziejów rozpada się na różne odziały – <u>pięć okresów</u>: łaciński, zygmuntowski, panegiryczny, francuski i Mickiewicza – prócz tego na wstępie rozważyć nam wypada <u>okres przedchrześciański</u> czyli <u>słowiański</u>. Krótki pogląd na charakterystyczne płody wszystkich okresów. –

§ 4 §.

<u>Okres słowiański, szczególne jego znamiona</u>. Zarodkiem bytu towarzyskiego u Słowian jest wieś, gmina, gromada, sioło, to pierwotwór społecznego związku Słowian, mamy tu niby spółkę rolniczą i obóz rolników. Zakładanie nowych osad nie odbywało się wyprawą zbrojną, lecz były to ciche przenosiny cząstki mieszkańców w stronę oczekującą ręki pracowitej. Organizacya wewnętrzna osad. – Zdaje się, że zawsze starcy uchwalają zakładanie nowych osad, a nigdy nie uważano na ekonomiczne lub administracyjne widoki. – <u>zagon</u>, <u>cudo</u>. <u>Swoboda albo słoboda</u>; wieś każda miała różne miejsca szczególniejsze – rok, stąd roki, rocznik do dziś dnia. – Słonki czyli <u>wicie</u> rznięte z drzew świętego gaju, przyłając sąsiednim osadom, wzywano do obrony przeciw nieprzyjacielom. Uroczysko i horodyszcze – zgliszcze. – Wieś stanowiła sama w sobie niezależne państewko i zostawała pod <u>zarządem starszych</u> – władzy stałej i osobnej nie mamy śladu; dziedzictwo w naszem pojęciu nie znane. Tylko sprzęt i dobytek szedł w puściźnie na potomków lub krewnych, rola zaś należała do całej gromady. Zdaje się że każda rodzina miała przy chacie wyłącznie dla siebie mały ogród warzywny, grunta za wsią były uprawiane wspólnie. –

<u>Pojęcia religijne Słowian</u>. Początek dwojaki [illegible] [illegible] Bóstwa [illegible]. – Wierzyli w nieśmiertelność duszy – nie boszczyk. – Życie w niebie – walka czartów o ciało zmarłego. Świętowit, posąg czterogłowy w Arkonie, w Retrze Radegast z głową wołową na piersiach, a wzlatującym ptakiem na głowie.

Mickiewicz, str. 33 i t.d.

wiece

§ 5 §

Sąd Libuszy.

Najdawniejszy ten pomnik literatury piśmiennej czeskiej odkryty został przypadkiem w Pradze – składający się z dwóch ułamków, na dwóch ćwiartkach w 8 ce – i znajduje się teraz w czeskiem muzeum. Napisany został zapewne w wieku X a sięga zapewne językiem w. IX – Rzecz sama wydarzyć się miała w pierwszej połowie VIII stulecia, r. 721.

Treść: Po śmierci ojca poswaśniło się dwóch braci między sobą, Chrudosz z nad Otawy i Stogłów z nad Radburzy. Wieść o tem gdy doszła do księżnej Libuszy, panującej wtedy nad ziemią czeską po ojcu Kroku, każe zwoływać przez posły kmieciów, lechów i władyków, a prócz tego obu braci, rozwadzonych o mienie ojcowskie. W gronie zgromadzonych starszych występuje księżna, siada na tronie ojców a przed nią stawają dwie przezumne dziewice z deskami prawodatnemi i z mieczem karzącym. Królowa wzywa zgromadzenie, by sprawę załatwić; następuje cicha narada, potem zbieranie pojedynczych głosów do sędkau. Podnosi się Rodwan z Kamiennego mostu a przeliczywszy wsze głosy, przemawia do braci zwaśnionych, by się w zgodzie ojcowską spuścizną podzielili – starszy brat Chrudosz na ten² pomysł¹ się oburza i wyrzuca księżnej, że nie godna nad mężami panować, czem obrażona zrzeka się wszystkiego udziału w waśniach domowych i żąda od obecnych Czechów, aby jej męża obrali, któryby nad nimi panował. Kończy się cała sprawa wyrokiem Ratibora, który odrzucając prawo niemieckie odwołuje się na dawne ustawy pradziadów, podług których dzieci dzielili się chudobą ojca zmarłego. Na wyrok ten zgadza się zgromadzenie i rozchodzi się.

by w zgodzie oba rządzili spuścizną ojcowską.

wspólnie władali.

Charaktery: Libusza okazuje się księżną dbałą o dobro swych poddanych; zresztą charakteru łagodnego i poddającej się pod postanowienia zgromadzeń starszych. Z dwóch braci Stogłów wcale nie występuje w zgromadzeniu, przydomek chrobrego i mieszkanie jego nad chłodną Radburzą mają zapewne oznaczyć prawego, poczciwego i spokojnego rycerza, gdy tymczasem Chrudosza lutym nazwał poeta t. j. srogim i umieścił zamek jego nad krzywą Otawą.

Szczątki ten urywek ma wielkie znaczenie nie tylko z filologicznych względów lecz i co do podań historycznych i prawodawstwa. Stwierdza on przybycie Lechów-Czechów, szczepu różniącego się od Słowian, od gór Karpackich przez Wisłę, Odrę i Elbę – lub podług innych pewniej jeszcze przez Gran, Wagę i Morawę.

Objaśnienia.

Otawa pospolicie nazywana Watawa, strumień w południowej stronie, z którego dobywano złoty piasek. Przy Zwiekowie łączy się z Mołtawą. Zwiekow = Klingenburg.

Radburza, rzeka wpadająca pod Pilznem do Mrzy a ta ostatnia uchodzi pod Pragą do Mołtawy.

Klenowicze. Balbin między towarzyszami Czecha wymienia Klena.

Trzy rzeki zob. wyżej.

Zastówka (vlaštovica). Siemieński mniema, że to jest nazwa drugiej siostry powadzonych braci, która na dworzec książęcej przylatuje. Inni utrzymują, że jaskółka posłannica jest figurą poetyczną Słowian. Mickiewicz jeszcze indziej miejsce to tłumaczy.

Wszystkich kmieciów, lechów i władyków. – Kmieć w innych pieśniach bywa brany za starca wieśniaka, tak w „Biesiadz hermanów":

„Nieżal się, nieżal już kmieciu!
Koniem najezdcy czas długi
deptana trawka, w przedłeciu
zieleni smugi."

To samo oznacza wyraz ten w hymnie św. Wojciecha:

„Adamie, ty Boży kmieciu,
Ty siedzisz u Boga w wieciu."

W innych miejscach oznacza – podług Maciejowskiego – znakomitego ziemianina i radcę. – Jeżeli przyjmiemy z Szajnochą, że Lechici w Polsce stanowią ród obcy, niesłowiański – to samo zastósowaćby można do czecho-lechitów. Wtedy kmieci oznaczyłby nam ludność podbitą słowiańską, lechi (szlachta po skandyn. – porow. niem-ge-lag) byliby właśnie ów stan rycerski, przybyły do krajów słowiańskich, a pochodzenia może normandzkiego – a władycy byliby naczelnikami pokoleń, które wszystkie trzy warstwy ludu przychodzą radzić na wiecę.

Dwie przeumne wystąpiły dziewy wyuczone w wieszczbach witeziowych. Jedna deski dzierży prawodatne, a u drugiej miecz krzywdę karzący; przed obiema płomień zwiastun prawdy, pod obiema święto-cudna woda – Niektórzy w dwóch ostatnich wierszach widzą wzmiankę o sądach bożych, które Słowianom przez Chrześcian narzucone zostały. Maciejowski, hist. prawd. słow. t. I. str. 21 powiada o naszym poemacie: „Że do czasów pogaństwa czeskiego odnieść tego utworu niemożna, dowodzą wspomniane tam sądy boże. Te acz kolwiek innego jest zdania J. L. Bandtkie w rozm. Krak. III. p. 48. sq. Słowianom przez chrześcian narzucone zostały."

Słusznie przeciw niemu wspomina Mickiewicz (I. str. 58), że bezzasadnie ten sposób sądu poczytując za instytucyą chrześciańską, niektórzy krytycy cały poemat chcą odnosić do czasów późniejszych, chociaż mają wiersz, gdzie Libusza odwołuje się do prawa wiekuistego swych bogów. Prócz tego język pierwotworu stwierdzony nowemi odkryciami (jak Wacerada „Mater verborum" i ułamek ewanielii św. Jana) i duch jaki w całym „sądzie Libuszy" powiewa, ręczą za najodleglejszą starożytność i najczystszy słowianizm.

Ustosowania do świętego sądu – sąd to samo co naczynie, waza; wyraz ten dość często zachodzi u zygmuntowskich pisarzy. W psałterzu Małgorzaty, wydanym przez St. Borkowskiego natrafiamy często na to wyrażenie: „władać będziesz nad nimi w mietle żelaznéj, a jako sąd zdunowy rozbijesz je". Z wyrazem tym bez wątpienia pokrewnione: „sądzić, sędziebny". –

aby wiecą obwołać w narodzie „wieca" – wyraz prastary, oznaczający zgromadzenie starszych, naradę, jakie odbywano po siołach przed każdem znaczniejszem przedsięwzięciem.

turem zawrzał jarym. Porównanie silnego bohatera z turem zupełnie zgodne z duchem narodowym Słowian – śpiewak Igora wszędzie tego porównania używa z epitetami buj albo jar.

Zob: wiersz: „Wratysław skoczył jako tur jary". – Mnóstwo miejsc w słowiańskich ziemiach bierze stąd nazwę; w Czechach: Tursko, w Polsce Turów w lasach Polesia. W gminnéj mowie dotąd istnieją przysłowia: skakać tura; chodzić turem t. j. ubierać się w kożuch obrócony włosem do góry; w jednéj pieśni galicyjskiej natrafiamy na wiersz: „wykołosyty siroho tura z łuka". U Słowian nakoniec pogańskich Radegast miał na piersiach wyobrażenie głowy tura.

Zwólcie męża. Wybierzcie wolą. – „Matko zwoleńa" wyrażenie w pieśni boga-rodzicy.

—

W poemacie tym znajdujemy wymienione ziemie, które uznawały władzę sądowniczą córy Kroka. Siedziby na sejm zwołanych lechów i władyków leżą w bydżowskim, kralegradzkim, berauńskim, czasławskim i kauržymskim, w pilzneńskim i prachińskim obwodzie.

Przekładem Sądu Libuszy wielu z naszych zajmowało się rodaków, między nimi Majewski i Rakowiecki; Bielowski ondrymi rymami przełał na polskie ten zabytek. Co do Siemieńskiego, powiada tenże sam: „że niechcąc z tym nieporównanym skarbem rzeczy słowiańskich się mierzyć, a przytem woląc ducha pierwotworu najściślej uchwycić, poprzestał na przekładzie miarowym, dobierając z naszéj staréj polszczyzny wyrazów najpodobniejszych do staroczeskich.

§ 6 §.

Rękopis królodworski – Zaboj, Sławoj, Ludiek.

„W dn. 16 września 1817 r. nawiedzając przyjaciela w mieście „królowym dworze", zasłyszał, że w niskiem środkowem wieży kościelnej sklepieniu, pod chórem, znajduje się pęk strzał, jeszcze od nieszczęsnej epoki zniszczenia (od Żyski) dochowany. Życzył on sobie ten dawny oglądać zabytek, a gdy w strzałach przewraca i przetrząsa, napada na kilka kart pargaminu. Zrazu miał je za modlitwy łacińskim charakterem spisane, lecz wyszedłszy na widnię, jakaż go radość przejęła, gdy ujrzał czeski rękopis – a jak rosło uniesienie gdy im go dalej wartował, tem skarb bogatszy się stawał. Władzom miejskim i światlejszym odczytał zaraz pierwszy ułamek – słuchacze dzielili jego zachwycenie i jednogłośnie przyznano mu własność znalezionego rękopisu, który on złożył następnie w muzeum, przeznaczonem na skład pamiątek twórczej dzielności czeskiej z ubiegłych i obecnych wieków." – Luc. Siemieński, str. 5.6.

Rękopis sam podług świadectwa biegłych w tej rzeczy znawców, należy do epoki między 1290 a 1310 r. a nigdy do późniejszego czasu. Zatwory z tego, co i rękopis nie pochodzą wieku, rzecz bardzo jasna. Nadto Zimmermann znalazł kartę, na której „Jeleń" wypisany; podług charakterów pismo to między lata 1230 a 1280 przypada, i zapewne dawniejsze niż zbiór królodworski. –

Pieśni zawarte w rękopisie dzielą się na __śpiewy historyczne, bohaterskie__ i na __pieśni__, już to miłosne, już to w ballady kształt przybrane. Lecz nie wszystkie należą do okresu, którym się właśnie zajmujemy, t. j. przedchrześcijańskiego, słowiańskiego. Z __historycznych__ będziemy tu tylko rozbierali „Zaboj, Sławoj, Ludiek" i „Czestmir i Własław". Jarosław i Benesz Hermanów należą już do chrześcijańskich, dalekoż późniejszych czasów i mają zatem miejsce swe w literaturze czeskiej specyalnej – „Oldrzycha i Jarmira" rozbierzemy w pierwszej epoce literatury polskiej, gdyż ściąga się do stosunków polsko-czeskich. – Co do pieśni lirycznych – później pomówiemy. –

Co zaś do formy zewnętrznej, opowiadali zwykle poeci czescy pięciomiarowym trocheyem, z żeńskim spadkiem; lecz gdzie rosło wzruszenie, wiersz brzmiał krócej, a spadek męski z ogniem bohaterskiego zapału wytryskał, jakto szczególniej w __Zaboju__ widać.

1. Zaboj – Sławoj – Ludiek.

__Treść__. – Meinert kładzie pieśń tę po Czestmirze i widzi w niej wyprawę Ludwika Niemca, przedsięwziętą na poparcie praw czternastu wygnanych czeskich panów, którzy w Regensburgu wiarę Chrystusową przyjęli.

Ludwik ten, jak powiadają, poniósł na granicach Bawaryi haniebną i dotkliwą klęskę, z której tylko szczątki wojska ocalały. – Oprócz tego wiemy jeszcze o wyprawie księcia bawarskiego Tassiliona a pod Dagobertem (wielkim – 628–638) mówią kronikarze o ciężkiej klęsce zadanej Frankom przez wodza słowiańskiego, Samona. Ludwik ma być wodzem Dagoberta. –

Język pierwotworu jędrny, krótki, malowny – tłem obrazu wielki pomysł oswobodzenia z jarzma narodu – wróg, zemsta i bogomofiary; bohaterowie są jeszcze nie popsutymi dziećmi natury – miłość bogów i rodzinnej ziemi najsilniejsze dla nich bodźce moralne. „Rysy dwóch młodzieńców prawdziwie homerowskie. Záboj przesilny, ciężkiem topora drzewo ścina, którem trzydzieści mężów ubija, odrzuca tarczę, z młotem i mieczem ściga wroga; jego wzrok dowódzcy, jego zręczny rozkaz, wydany Sławojowi, aby z boku na nieprzyjaciela uderzył, prawdziwie poetyckie; jego obrazy, którymi umysły powierników do czynu zapala, są zajmujące. Obok niego niecierpliwy ognisty Sławoj ścigałby do ostatka nieprzyjaciół – a kiedy już małą niedobitków garstkę postrzega, miłosiernie za nimi błaga swego towarzysza. –

„Cały ten rapsod z wielkiej narodowej epopei, pełen mistrzowskich rysów, godny się stawić obok najwyborniejszych pieśni barda Morweny jest razem i najpoetyczniejszy i ledwie że nie największej wartości w całym tym zbiorze. –

-kilka uwag estetycznych o całym poemacie – <u>Objaśnienia</u>.

<u>Wariło</u>. Przypomina nam greckie barbiton i oznacza cytrę lub lutnię; ze słowiańskich gędźb znane nam dotąd były: gęśla, dudy lub koza, wotywka i t. d.

<u>i swoje lubice</u>. Zabytek poligamii, wspólnej wszystkim przedchrześcijańskim Słowianom; Czesi od niej pod swoim drugim biskupem św. Wojciechem odwyknąć jeszcze nie mogli. –

<u>od Wiosny do Morany</u> – Bóstwo młodości i śmierci – Morana przypomina polską Marzannę, która była matką i boginią urodzajów – Prozerpina! – „w przewodnią niedzielę po poście robiono bałwan ze słomy który topiono w stawie, śpiewając: śmierć się wije u płotu, szukająca kłopotu. – Ku końcowi wiosny wyprawiali sobie młodzieńcy słowiańscy walne polowanie, na biedę swoję ludzką – na śmierć Marzanny i całego jej dworu t. j. na wiedźmy, strzygi, wilkołaki i t. p. spólniki z czarnoksięskiego świata. Obiegali z hałasem Łyse Góry, Święte Lasy i Wody – a w końcu na znak zwycięstwa nad śmiercią ustrojonego bałwana ciskali w ogień lub topili gdzie w kałuży, śród skoków, pląsów i gędźby. Zabytki tych pogańskich obrządków, lubo przeinaczone do niepoznania, zachowały się jednak po dziś dzień i zowią się <u>Sobótki</u>,

w innych zaś stronach święto Kupała. – Zob. pieśń Zaleskiego: „Śmierć w obławie" Tom. I. str. 277 (wyd. Petersburgskie z r. 1851).
Krogulce wszystkie wypędził z gajów. Starożytni Słowianie mieli gaje poświęcane jakoteż źródła i góry, na których bogom cześć oddawali.
Ty jak Lumir ów, jakiś wieszcz stary, co wstrząsał Wyszehradem – śpiewak Igora podobnie odwołuje się do Bojana słowika starego czasu, co wieszczymi palcami żywych strun dotykał a umem wzlatywał pod obłoki.
Trzas, bożek przestrachu
Dusz tysiące lata. Ptastwo i duchy są to dwa pojęcia całej starożytności wspólne; w naszych gminnych poczyach mnogo takich przykładów. W Osjanie psy przeczuwają zbliżenie się ducha.

§ 7 §

Dalszy ciąg – pieśni liryczne.

Mainert – Archiv für Geschichte, Jännerheft von 1819 – W pieśniach lirycznych rękopisu królodworskiego objawia się obok właściwych pomysłach, żywość i tkliwa czułość, moc i jasność, a koloryt gminny silnie w nich odbity – są tkane duszą i sercem anioła w rysach lica urodziwego dziecięcia. – „Raz one z pologą anakreoncką igrają tkliwością (jak Żezhulka), to czułą tęskną tęsknotą (Wianek, Róża), rozpływają się w żalu (Opuszczona, Skowronek), znowu pełne swawolnej młodzieńczej bujności (Jagody). Inne, lubo w nich mocno charakter poezji gminnej odbity, zarywając jednakże tonem epopei, opiewają hardego wybawcę porwanej kochanki (Zbyhoń), rycerskiego szermierza o rękę książęcej oblubienicy (Ludisza i Lubor), opłakują stratę młodziana, zabitego zdradą, oczami wszystkich dziewic (Jeleń)."
Zważając na krój zewnętrzny i na szczególną bujność myśli, możnaby Jelenia do najdawniejszej odesłać epoki. Róża i Zbyhoń również bardzo dawne być muszą. Ludisza kształtem wyśmukła, podobna niemieckiej balladzie, może najświeższa jest z całego zbioru. –
Podział pieśni na epiczno-liryczne i czyste liryczne. –
Niektóre z tych śpiewów jak gołąbki jednego gniazda poprzelatywały z jednej do drugiej rodziny.
Jedna z pieśni ruskich zupełnie podobna do Róży królodworskiej, wyjąwszy że w pieśni ruskiej zamiast do Róży dziewczyna zwraca się do ogródka zasadzonego dla kochanka.

Róża

Ach! ty różo! krasna różo!
czemu kwitniesz w czas?
rozkwitłą zmroził szron,
a zmrożona zwiędła w raz –
zwiędła – zmrożona –
spadła korona.

Ruska piosneczka:

Ach, ty mój sad, ty mój sad, ty mój sadeczek,
a winograd zielony!
Czemu ty sadzie wcześnie roskwitasz?
Roskwitnąwszy sadzie usychasz?
Ziemię liściami sadzie uścielasz?

Siedzę wieczór – siędzę cały –
pokąd kury niezapiały; –
próżno czekam – nieprzybywa,
wypaliły się łuczywa.

Tak się śniło – tak marzyło,
mnie biednej dziewczynie:
Że mi z palca z prawej ręki
pierścioneczek spadł maleńki,
i kamyczek drogi ginie.
Nieznalazłam zguby,
nieprzyszedł mój luby.

Śpieważ u ciebie słowiczek?
Ach i on ulatuje!
Czemu ku mnie nie przychodzisz?
Czy ci może kto za przeszkodzie?
Jeślim ci nie po myśli, to mię porzuć.

Pod wieczór do mnie młodziusieńkiej
mało się spało, a mnogo marzyło.
nie piękny sen mi się przymarzył.
Widziało mi się, że u mnie u młodej,
na prawej ręce na kawałki rozpadł
się mój złoty pierścionek
wyskoczył z niego drogi kamyczek i.t.d.

Tak porównywając pieśni innych plemion słowiańskich z czeską poezyą dostrzeglibyśmy, że wspólny łańcuch pojęć i uczuć pobratymczych łączy wszystkie te ludy i ludki w jedno wielkie ognisko.

Krótka wzmianka na literaturę kopelną – pogląd na cały ten wiek przedchrześciański. –

N.B. Wianek naśladował B. Zaleski, tom I. str. 209. –

§ 8 §.

Okres I

(1000 – 1500)

Znamię ogólne tego okresu – łacina i oświata zachodnia przeważny wywierają wpływ na wszelkie stosunki życia społecznego, duchowieństwo obce, sądownictwo odprawia się w obcej mowie – zresztą zob. E.D. piśmiennictwo polskie w zarysie, str. 17 i 18.

Język polski wielce zbliżony do czeszczyzny, czego dowodem najdawniejsze zabytki. Wszystkie języki i narzecza słow. tworzyły niegdyś całość i jedną mowę, a z tej matki wszystkich języków słow. w długim przeciągu czasów odróżniły się narzecznie dwa pnie, że się tak wyrażę, których wszystkie teraz żyjące mowy słow. są niejako gałązkami. Język polski, czeski i łużycki tworzą jeden pień, tak nazwany północno-zachodni, zkąd wielkie podobieństwo polszczyzny i czeszczyzny w tym okresie łatwo wytłomaczyć można. Język polski wyrugowany z życia towarzyskiego warstw wyższych, z szkół, z sądownictwa nawet – długo schował się i ukrywał po siołach wiejskich, po chatach biednych wieśniaków – którzy nieznając mowy, tam skądsić od zachodu przybyłej – ad odstręczeni od cudzoziemskich księży, którzy zamiast dbać o dobro ludu – myśleli o własnych wygodach i korzyściach, a dla gnuśności lub dumy nie

chcąc sobie przyswoić mowy słowiańskiej, okazywali się niedostępną dla Słowian zaporą zagranicznej umiejętności i mowy. Daleko później dopiero pojedyncze księża po wsiach zaczęli kazać po polsku chociaż i tem nie wiele przykładali się do wyrabiania języka krajowego, gdyż te same kazania po łacinie zaś ~~na~~pisali i wydawali. —

Stosunki polityczne tego okresu przedstawiają nam w 5 pierwszych wiekach historyi polskiej ciągłą walkę i zamęt żywiołów: szlachta walczy przeciw władzy królewskiej, nieznanej dawniej u Słowian i dla tego nieodpowiedniej ich charakterowi — księża starają się przez opanowanie króla cały kraj zagarnąć pod swą hierarchią i dla tego wspierają go od czasu do czasu przeciw szlachcie, a opuszczają znowu, skoro tylko panowanie królewskie jako tako się umocowało — panowie zaś możnici odstępują sprawy szlachty i łączą się z królem — przytem w pierwszych czasach jeszcze reakcye od czasu do czasu pogaństwa przeciw narzuconemu chrześcijaństwu — dosyć, by charakter tych wieków ogólnie oznaczyć, powiedzieć można, że „kierunek rozwoju stosunków politycznych i społecznych mimo kilkakrotnych przemian zawsze jeden, zdążający one do wyrobienia potęgi idei szlacheckiej, opartej na równości i braterstwie, a nie na feudalizmie zachodnim lub podleganiu władzy królewskiej." — Zob. E. D. piśmiennictwo polskie, str. 19 i następne. —

Powstanie poezyi w narodzie — religijna i światowa — Największy i najdawniejszy zabytek poezyi religijnej jest pieśń „Bogarodzica" — chociaż najstarsza jej postać, którą my znamy, pochodzi z r. 1408. — Przypisują ją powszechnie św. Wojciechowi, biskupowi Praskiemu, który ją ułożył, gdy nawracał niewiernych Polanów nad Wisłą — ma ona zarazem znaczenie historyczne, gdyż stała się hasłem boju i godłem zwyciężających Polaków, choć jej charakter bynajmniej ~~nie~~ wojenny — śpiewano ją przed każdą bitwą aż do w. XVI, do czasu, kiedy Polska przestała podbijać. — Mickiewicz, prelekcyje I. str. 77 —

Zaczyna się pieśń od prostej i pobożnej prośby do Najśw. Panny, by raczyła się wstawić za błagającymi grzesznikami u syna swego, Pana wszech niebios — prosząc o szczęśliwe życie doczesne a po śmierci o rozkosze rajskie — potem następuje prosty wykład, dla czego Bóg zstąpił na ziemię i tak wielkie poniósł męczarnie. Przechodzi poeta do Adama, pierwszego z ludzi, prosząc go również o wstawienie się u Boga — a po powtórnem opisaniu cierpień Chrystusowych, pociesza grzeszników i wzywa do pokuty. Pieśń się kończy nareszcie wzywaniem Maryi, wszystkich świętych i samego Chrystusa, by przyjąć raczyli grzeszników do nieba, do wiecznych rajskich rozkoszy.

Pieśń ta ma postać czysto słowiańską – jak chrześciaństwo wogóle nauki swe i dogmy przybierało w formę, odpowiednią ludowi i wziętą zwykle ze życia tego narodu lub nawet z obrzędków religii skruszonéj, religii pogańskiej – tak i tu wiele mamy oddźwięków pierwotnego życia słowiańskiego, którego pojęciami poeta nie tylko hymn ów przyozdobił

lecz i przystępniejszym uczynił dla ludu, który go miał poznać. Cały zaś hymn uważać można za wykład najważniejszéj nauki chrześciańskiej, nauki o wcieleniu się Słowa Bożego – a ~~w ostatnich słowach męczennika przebija się~~ [główna] wołanie śmierci przebija się głównie w ostatnich słowach męczennika, który krwią swoją zlał ziemię pogan sąsiednich Polsce.

Zob. B. Lengnicha prawo pospolite królestwa polskiego. Kraków 1836.

Z wyrażeń, które głębsze miały znaczenie w życiu słowiańskiem, zasługuje na uwagę wyraz "Starosta".

Starostę skował piekielnego. W Polsce dobrami królewskiemi albo królewszczyznami zwały się dobra te, które w dawnych czasach własnością królów były, tak iż dochody z nich pobierali, powierzając zarząd w imieniu swojém starostom i rządcom, albo je za pewną cenę prywatnym wydzierżawiając. Później atoli natura królewszczyzn całkiem się zmieniła: zostało się wprawdzie nazwisko dóbr królewskich, lecz dochody z dóbr tych pobierały osoby prywatne, służąc za to Rzpltéj – tak iż stanowiły własność rzpltéj a król je tylko rozdawał. Rozróżniać trzeba dobra królewskie lub chleb dobrze zasłużonych, jak je również nazywano od dóbr stołowych królewskich albo ekonomii, które od narodu na wszystkie czasy zostały wyznaczone na stół i inne potrzeby królewskie. Owe dobra królewskie albo królewszczyzny dzielą się na trzy rodzaje: starostwa, dzierżawy (tenuty) i wójtostwa, których nazwa bardzo stara. (Lengnich, str. 152 i 153)

1. Starostwa stanowią najznakomitszą część królewszczyzn – z tąd tak nazwane, iż były ziemiami w zarząd starszyźnie oddanemi, gdyż w najdawniejszych czasach sadowiono na urzędach podeszłych tylko ludzi. Starostwa jedne są sądowe czyli grodowe, drugie niesądowe cz. prowentowe. Pierwsze są te, których starostowie mają władzę sądzenia szlachty, którą na zamku czyli w grodzie wykonywali, z tąd sądy te grodzkiemi a starostwa grodowemi są zwane (w Kujawskiej: Kruszwica i Wrocławek; w Wielkiéj Polsce: Poznań, Międzyrzecz, Zbąszyń, Kalisz, Nakło, Konin i Pyzdry). (Lengnich str. 153)

Starostwa niesądowe są te, w których niema zamków czyli grodów, gdzieby się sądy odbywały. Liczba tych daleko jest większa niż starostw grodowych, zwłaszcza że ci co dawniéj dzierżawcami (tenutaryuszami) byli, starostami później zwać się poczęli. – (Lengnich str. 153. 154)

Dwóch starostw grodowych nie wolno było posiadać, a ktoby w brew zakazowi temu doprosił się podwojenia tego urzędu, temu i dobra na skarb zagrabione bywały i winy 200 grzywien przepadł i ktemu zaraz

jedno starostwo puścić musiał. — Starosta grodowy mógł jednak mieć prócz tego (prowentowe) niesądowe starostwo, równie jak dzierżawy i wójtostwa. — Starostw niesądowych znaczniejszych więcej nad dwa jedna osoba posiadać nie mogła, miał atoli król prawo dodania starostw takich, z których szczuplejsze są dochody. To samo tyczyło się i dzierżaw znacznych. — (Lengnich, str. 156 i 157)

§ 9 §

Ciąg dalszy.

2. Dzierżawy (tenutae) od dzierżenia tak są zwane, a ci co mają dzierżawę, trzymają ją niejako i posiadają, tak iż mógł król Ludwik wyrazić się w swym przywileju "o powierzeniu Zamku czyli twierdzy w zarząd i dzierżenie" (Łaski, Statut f. 41. § 1. Januszowski, Statut. p. 297). Później często już natrafiamy wzmianki o puszczeniu w tenutę Zamku lub miasta. Kazimierz Jagiellończyk w pruskim inkorporacyjnym przywileju wymienia zamki, miasta i miasteczka w dzierżawę oddane, a w innym do tego odnoszącym się przywileju, zamki w zarząd i dzierżawę oddane: zkąd łatwo poznać, że starostwa niesądowe, dawniej dzierżawami (tenutami) się nazywały. Wszakże dzierżawy obejmują pola tylko i wsie, w starostwach zaś zamki i miasteczka bywają. — Dzierżawy znaczne. — (Lengnich, str. 154)

3. Wójtostwa (advocatiae) albo Sołtystwa (scultetiae) mniejsze są od starostw i dzierżaw i obejmują tylko kilka łaj gruntu albo łąki, młyny, karczmy, albo wioskę jedną lub więcej. Są atoli niektóre wójtostwa w przychodach dzierżawom równające się a niektóre nawet przewyższające, czem szczególniej wójtostwo bydgoskie się odznacza. Początek swój wzięły w Polsce od owego czasu, gdy książęta i Królowie dawniej nieuprawne grunta prywatnym w celu uprawy ustępowali, a tym sposobem wsie nowe zakładane były, z powierzeniem władzy sądowej nad ową osadą i udzieleniem kilku łanów gruntu i innych niektórych dóbr wójtowi lub sołtysowi przełożonemu. — Łubieński, opera posth. p. 208. 209. Wiele wójtostw przyłączono już z dawna do starostw, tak iż część ich już tylko stanowią; inne darowane były miastom; inne znów aż do naszych czasów osobno się utrzymują, i podobnie jak inne dobra król. rozdawane bywają. Wzbraniają zaś późniejsze prawa przyłączania wójtostw do starostw i Aug. III przyrzekł też, takich które osobno się utrzymują, starostom nigdy nie udzielać. — Rozumieć tu należy, że te wójtostwa, które w granicach starostwa są położone, nigdy starości puszczane być nie mają, aby następny starosta nie rościł do nich prawa, jako do nierozdzielnej części starostwa swego. Gdy zaś tego nie można się obawiać co do wójtostwa po za obrębem starostwa położonych, przeto te słusznie starostom bywają pozwalane. (Lengnich, str. 154 i 155)

Dodatek: Ani dwóch starostw grodowych, ani więcej jak dwoje dóbr król. jakichkolwiek, jednemu nie udzielać, zobowiązał się Stanisław August. Gdyby zaś kto dwoje dóbr już posiadający, zasłużył sobie na inne, korzystniejsze dobra, tedy te mogą mu być dane wtenczas jedynie, jeśli jednej z dwóch poprzednich królewszczyzn ustąpi, aby komu innemu udzieloną była. — Zob. Pacta conv. Stanisł. Aug. — § Także w jeden — (Lengnich, str. 485)

"Wziął djabla stróże" Możnowładzcowie mieli pod sobą pieczę zamków i nazywali się stąd także stróżami twierdz (munimentorum curatores) (Lengnich str. 333)

Adamie, ty boży kmieciu, ty siedzisz u Boga w wieczu — zob. poprzednie objaśnienia do sądu libuszy, pod: wszystkich, [illegible], lechów i władyków i do miejsca: "aby wierę obwołać w narodzie".

§ 10 §

Poezya religijna — Ciąg dalszy.

Żywot św. Wojciecha zob. u Wiszniewskiego, liter. t. I. str. 374–383. Dyssydenci (Kraiński) dowodzili, iż tę pieśń nie S. Wojciech, ale księża katoliccy napisali, bo w niej wezwanie świętych znajduje się (wezwanie świętych znajduje się w Łaskim, ale w najstarszym tekstcie go nie masz [z r. 1408], przeto zarzut Kraińskiego upada). Oloff Ephraim (poln. Liedergesch. p. 214) słusznie utrzymuje, iż S. Wojciech wychowany w Niemczech, dopiero w wieku późnym Polskę zwiedzający, niemógł jej napisać w języku polskim; zapomniał atoli, że w ówczas język czeski mało różnił się od polskiego. Wujek Jezuita nazywa ją katechizmem polskim, Kromer nie wierzy, aby była S. Wojciecha — Łaski powiada, iż z rozkazu Bolesława W. wojsko Bogo Rodzicu śpiewało — Łaski nie śmie jej podawać za dzieło S. Wojciecha (O praw. lit. T. I. k. 48.). Tę pieśń z komentarzami asketycznemi wydał u Unglera 1543 Stanisław Zaborczyk. Przedrukował ją Łaski w statucie, a za jego przykładem Gastold, Jan Januszowski, Bielski, Skarga przy końcu żywota S. Wojciecha. Bartłomiej Nowodworski kazał około 1620 przedrukować na trzech kartach tę pieśń i darował Dominikanom. Na końcu znajdują się te słowa:

> Daję Bogarodzicę! Na pogrom Pogański.
> Bartłomiej Nowodworski, kawaler Maltański.

To wyd. różni się nieco w języku od Bielskiego: u Bielskim jest: gdzie królują Angeli — w Nowodworskim: gdzie królują już święci. — (Wiśniewski, t. I. k. 387.)

Mamy też pieśń nabożną "Żale Boga Rodzice pod krzyżem Zbawiciela" która do XIV w. należy. Matka boska stoi pod krzyżem i wynurza swój smutek głęboki.

> Posłuchajcie bracia miła
> Kcęć wam skarżyć krwawa głowa
> Usłyszycie moj zamątek
> Ten mi się stał w wielki piątek.
> Pożałuj mnie stary młody
> Boć mi przyszły krwawe gody,
> Jednegociem syna miała
> I tegociem ożelała.

Opisawszy w ten sposób wszystkie swe niezwykłe smutki i gorycz, których doznaje pod krzyżem, zwraca się najświętsza panna nareszcie do Anioła Gabryela i mówi:

A Aniele Gabryele
Gdzie jest ono twe wesele
Bożeś mi go obiecywał tak bardzo wiele,
A rzekłszy: Panno pełnaś miłości
A ja pełna smutku i żałości,
Sprochniało we mnie ciało i moje wszystkie kości.

Kończy się pieśń prośbą do matek:

Proście Boga wy miłe i rządne macierzy,
By wam nad dziatkami nie były takie to pozory,
Jakie ja niebożę ninie,
Dziś zeźrzała nad swym
Nad miłym synem krasnym
Iż on cierpi męki niebędąc w żadnej winie.
Nie mam ani będę mieć innego
Jedno ciebie synu na krzyżu rozbitego.

Najmocniejszy dowód, że pieśń tę do w. XIV a nie do XV odnieść trzeba, jest, iż są tu słowa i sposoby mówienia w XV w. nieznane i podobne do napotykanych w psałterzu królowej Małgorzaty. Zamatek zamiast smutek, w psałterzu zamat, żenę zamiast kobietę – w XV w. i później tylko pochodne od tego wyrazu żeńczyzna, żeński używano. Ożelać wyraz południowo-słowiański, których się więcej napotyka im starsza jest polszczyzna – pozór w pierwotnem znaczeniu zamiast widoku. Teraz te słowa odmienne mają znaczenie; pozór znaczy powierzchowność niezgodną z wewnętrzną istotą rzeczy. Nadto niektóre słowa mają inny rząd i zakończenia odmienne. (Wiszniewski, I. k. 390).

§ 11 §

Poezya religijna – Ciąg dalszy.

Jan opat Witowski – Jan Łodzia, biskup poznański –

Że przed XV wiekiem śpiewano u nas pieśni nabożne czeskie po kościołach dowodzą następujące pieśni: tłumaczenie Antyfony Salve Regina (Hermani contracti Monachi) i pieśń do najświętszej panny wyjęte przez X. Juszyńskiego z Kancyonału Przeworszczyka z r. 1435 w rękopiśmie będącego.

Zdrowa Gospodze miloszty
Zywota slodkosty
J nadyegie nassye
Zdrawa ktobie wolamy
Wypowiedny synowe evy
Ktobe wzdychame
Lkagicze a placzicze
W to to lzym wadole
Ey p to Rzeczycze
Przziwolana nassye
Tehwe mylosrdne oczy knam obracz
A Jezissye pozehnaneho plod ziwotha tweho
Nam po to te puszczy w Naz
O dobra o myla o slodka marya. Am.

Pieśń do najświętszej Panny zaczyna się (ze zmienioną nieco pisownią):

„Na wsze nadziejo przemiła
Tyś wszystka niebieska siła,
Tyś rozkosz bydła rajskiego
Tyś tron królestwa niebieskiego.
Tyś świętego ducha ochrana
Tyś od początku pozdrowiona,
Tyś z świętej Trójcze sławna
Tyś królewna wszech służb sprawna
Tyś kwiat czystoty Panieńskie; i.t.d.

Te pieśni choć w kancyonale z r. 1435 umieszczone zapewne do XIV w. należą, a widoczne ślady czeskiego języka jeszcze na nich pozostały. Pieśni w tak zwanych kantyczkach dotąd często przedrukowywane, niewiem czyli czasów Piastowskich sięgają. Dzisiejsze może co do języka ostatni raz w XVI w. odświeżono.

Prócz wyliczonych wyżej pieśni kościelnych czyli nabożnych, miała już literatura Piastowska tłumaczenie polskie psałterza Dawida, który jest długą nabożną pieśnią, w przekładzie mocno z zalet poezyi obraną. Mamy z tego czasu (przed w. XV) trojaki wykład psalmów: 1) z końca XIII w. 2) tłumaczenie p. r. 1380 pisane; 3) rękopism także pergaminowy królowej Jadwigi, a co najpodobniejsza do prawdy, w środku XV w. dla królowej Zofii pisany. Sam język i znajdująca się doxologie w psałterzu klasztoru S. Floryana pokazuje, iż ten psałterz od tak zwanego królowej Jadwigi jest dawniejszy. (Wiszniewski I. k. 394. 395).

§ 12 §

Poezya światowa – poezya gminna.

Jak u wszystkich Słowian tak i w Polsce przed zaprowadzeniem religii chrześciańskiej literatura ludu była literaturą wszystkich, literaturą narodową; ówczesna literatura polska obejmująca pieśni religijne i historyczne, filozofia złożona w przypowieściach i przysłowiach, zagadki i podania historyczne była jedna. Nie było jeszcze klasy wyższej, oddzielonej od reszty narodu zagranicznym rozumem i obcą mową – cały lud miał te same pojęcia i myśli i też tym samym sposobem je tłumaczył. Dopiero po wprowadzeniu chrześciaństwa łacińskiego, gdy wyższa warstwa ludu, skupiona koło książęcia cudzoziemcom przychylnego, zagraniczną przyjęła religią a z nią i zagraniczną mowę, łacińską – lud prosty stał się opiekunem owych objawów narodowego jeniuszu i literatura ona piśmienna, wzgardzona od dumnych cudzoziemców i od rodaków, za ich przykładem idących, stroniła od królewskich i pańskich grodów i szukała przytułku w wieśniaczej chacie. Blisko 10 wieków tam ją przechowywano i pielęgnowano, aż nareście w naszych czasach, po zgruchotaniu zaskorupionego i zgrzybiałego klasycyzmu wzięto się do odszukania

owego skarbu narodowego, owego testamentu spuścizny naszych przodków słowiańskich, w której zawarli najczystsze żywioły, nieskażone jeszcze zagranicznym napływem. Niewiasty szczególniej dawne weselne zwyczaje i pieśni troskliwie przechowywały; bo prócz krakowiaków wszystkie inne pieśni polsko-słowiańskie są własnością wieśniaczek, które się nigdy od rodzinnej nieoddalając strzechy, jeszcze więcej do dawnych zwyczajów przywiązania mają. — Osobny rozwój literatury polsko-łacińskiej i polsko-słowiańskiej – przeciwny ich los. —

Literatura polsko-słowiańska sięga kolebki narodu, czasów pogańskich i stała się naręście wyłącznie literaturą kmieci niepiśmiennych, gdy przeciwnie księża i stan rycerski, szlachta, przywłaszczyły sobie literaturę polsko-łacińską. — Lud wiejski niepiśmienny i niewykształcony na książkach ma własną literaturę samorodną, kryjącą się jak barwinek i dzięcza jak lilie, a składającą się z poezyi, historyi i filozofii; pierwsza w pieśniach, druga w powieściach, trzecia w przysłowiach, kryjąc się jak iskra w krzemieniu. Literatura ludu sama z siebie w cichości rosnąca, jak kwiaty leśne, buja, kwitnie i przekwita, częstokroć od nikogo niewidziana, od nikogo nieżałowana. (Wiszniewski, I. 183).

W kruszcu tym tkwi złoto, pod grubą powłoką piosnek, dumek i przypowiastek kryją się najważniejsze części wiadomości ludzkich, których naród dorobił się sam, długą i cichą pracą, jak przyszedł do języka; a jako język jest śladem, świadectwem i pomnikiem różnych robót rozumu, tak powieści, przypowieści i pieśni są jego filozofią, historyą i poezyą. A to nie martwe już, ale z odwiecznem życiem, i nie ujęte piśmem, ale nieustannie z duszy, z serca ludu, jak z najczystszego i obfitego zdroju płynące. (Wiszniewski, I. 184.).

Jak w naukach, tak i w sztuce nie trzeba się oderwać od przyrodzenia – Gallus, Bielski, Jan Kochanowski – zarzut, jaki mu czyni Wiszn. – Dziwności Woronicza i Niemcewicza – (Wiszniewski, I. 185 i nast.) – sielanki – X. Juszyński – zob. Wiszniewskiego (I. 187), który mówi:

"X. Juszyński piszący w r. 1819 w swoim słowniku wierszokletów wspomina tylko o pieśniach ludu, nawet im Katulla wdzięki i Klaudyana przyjemności przyznaje, wie nawet, że w Krakowskiem inne są pieśni swadziebne przy zmówinach, zrękowinach, inne zaś weselnych uztach, czepinach, a jednak spisaniem jednej z tych piosnek byłby literaturze większą wyrządził przysługę, jak n. p. ową wiadomością: że Klemens Herka napisał sześć logogryfów, obeliszek z 16 gatunków wiersza ułożony, akrostych cefaliczny, wiersz w gwiazdę podwójną, antyletyk, wiersz wężykowaty i pieśń orficzną; nakoniec że na śmierć tego Herki Joachim Sołtyński napisał panegiryk stylem nakamiennym. Nie przeczę jednakże, iż i takie wiadomości dla dziejopisa uczonej głupoty przydadzą się." —

Różnica poezyi gminnej od sielskiej. – zob. Amerykanka w Polsce str. 256.

Zbieranie poezyi gminnej u innych narodów –

Przed dwudziesto i kilku laty w całej obszernej Słowiańszczyźnie nikt się zbieraniem pieśni i powieści między ludem niezajmował; dziś znamy przeszło trzydzieści zbiorów. U Polaków Chodakowski za słowiańsko-polską literaturą znaczną część słowiańszczyzny schodził – wielu poszło za jego przykładem, jako to Wacław Zalewski, Swiętopełk Głowacki, a niedawno Wójcicki, Żegota Pauli, X. Gizewiusz i Józef Konopka, którzy nie z książek, ale zwiedzając różne prowincye, zbierali zabytki literatury ludu polskiego.–

Tettau i Temme zebrali powiastki ludu wschodnio-pruskiego – Rheza z Królewca, Szymon Staniewicz i X. Ludwik Adam Jucewicz pieśni litewskie. – Trudności, jakie stawia zbieranie poezyi niepiśmiennej, przykład na Chodakowskim – Wiszniewski, I. str. 191. –

Poezya ludzi wykształconych i oświeconych, głęboko w duszę zaglądających, latających po wielkiem przestworzu świata i wieków, jest jako szeroka i głęboka Wisła, w której się zlały tysiączne zdroje, strumyki i potoki. Poezya ludu jestto przezroczysty ponik, nitką srebrzystą cieknący ze źródła nigdy niezmąconego, ze źródła wytryskającego z podziemnych jaskiń, gdzie się niedocieczone duszy ludzkiej tajemnice kryją. Do oddania tych tajemnic nie dość samych słów: trzeba jeszcze muzyki, która dalej jeszcze w duszę ludzką wnika i serce na oścież otwiera. J stąd to pochodzi, iż poezya ludu ściśle łączy się z muzyką; niema piosnki bez nuty, ani nuty bez piosnki. Słowo i śpiew jakiś tajemniczy węzeł jednoczy.–

W tej literaturze lud wszystkie swoje myśli, uczucia i powieści złożył; w nich znajduje się pierwszy promyk moralności, pierwsze nasiona i zarodek wszystkiego, co się później rozwinie i stanie. W początkach kształcenia się narodu wszystkie poruszenia duszy i serca, wszystkie nabytki rozumu i doświadczenia przelewają się w poezyę. Poezya więc bywa pierwszym zawiązkiem rozumu, wschodzącego światła jutrzenką, a kiedy z postępem oświaty w wyższych warstwach społeczeństwa już rozum przemaga, już wyobrażenia kunsztowne (do stopnia oświecenia szerokością i głębokością stosowne) w obiegu krążą, lud jeszcze wyśpiewuje piosnki, w których jego przeszłość, jego obecne odbijają się uczucia. Tak było w Polsce za Piastów i już wczesne wyobrażenia obce obcym językiem znaczyli, a lud śpiewał w rodzinnym. Tamtych język rzymski porwał w przeszłość rzymską, tych obecność najmocniej zajmowała. Takowe zamącenie głów światem i wyobrażeniami rzymskiemi daje się postrzegać w kronikach; uczucia słowiańskie przebijają się w poezyi, rodzinny sposób myślenia w przysłowiach i powieściach.–

Wiszniewski, t. I. str. 193–196.

§ 13 §

Poezya gminna – a) pieśni ludu.

O pieśniach ludu pisali: Woronicz, o pieśniach narodowych, Roczniki Tow. P. N.
T. VI. Brodziński w liście do redaktora dziennika Warszaw. w r. 1826. Gołębiowski,
lud polski, jego zwyczaje, etc. Warsz. 1830. Wacław Zalewski w przedmowie do
zbioru pieśni galicyjskich w r. 1833 – Herder, w przedmowie zu den Volksliedern,
Wuk Stefanowicz w Wiener Jahrbücher der Literatur 1825 N. 30. –
Serce przepełnione boleścią lub radością, dusza jakimś nadzwyczajnem
wstrząśniona zdarzeniem, przelewa w pieśni uczucia, których ani same wy-
razy, ani sam śpiew całkowicie oddaćby nie mógł. Nieznany poeta nie wy-
myślił ani osnowy ani ducha swojej poezyi. On tylko wcielił w słowa, przelał
z serca w muzykę i wyrazy, uczucia, które tliły lub wrzały we wszystkich
sercach. On tylko wyśpiewywał to, co wszyscy już czuli, był tylko arfą eolską,
w której uczucia całego plemienia wdzięcznie się ozwały. J zkąd to pocho-
dzi, iż poezya ludu jest najlepszym, najwierniejszym jego obrazem, że w niej
przenikający duch czasu lepiej jak w historyi, jak w uczonych kronikach
dla potomności się przechowuje; zkąd lud w tej poezyi tak namiętnie się kocha,
i z taką ją powtarza lubością, z jaką pasterka w zwierciadle źródlanej
wody przegląda się. Te pieśni przez kogoby i kiedy były złożone, nikt powie-
dzieć nie ~~może~~ umie. Jmię tych sielskich poetów zaginęło, jak imiona tych
architektów, co gotyckie kościoły w wiekach średnich pobudowali, jak
imiona tych, co pług i sochę wynaleźli. Przechodząc z ust do ust, od jednego
pokolenia do drugiego, śpiewają się na wieczorynkach, przy świetle szczy-
pek sosnowych, przy kądzieli, na polu, na godach weselnych, przy pija-
tyce karczemnej, na wyżynkach. Rodzą się, zmieniając, nikną, a nikt
nie umie powiedzieć kiedy? dla tego takiej literatury chronologicznej hi-
storyi napisać niepodobna. – (Wiszniewski, I. p. 197.)
Słowianie dla małej, mniejszej niż dziś języka różnicy, przejmowali
tatwo pieśni pobratymców. Polacy n. p. wiele ruskich pieśni przyjęli.
P. Swoboda pięknie przyrównywa pieśni słowiańskie do gołębi, które od
jednego pokolenia do drugiego w gościnę przylatywały.
Z pieśni polsko-słowiańskich jedne, a takich najwięcej, z czasów pogańskich
między ludem wiejskim się zachowały, jak n. p. pieśni weselne. Pieśni te
przechodząc przez tyle wieków i pokoleń nie jednej uległy odmianie, nie raz
były przekształcone i połamane, tak iż chcąc całą pieśń lub powieść
złożyć, potrzeba było obejść wszystkie okolice, wszystkie słowiańskie poko-
lenia, nim rozerwane i rozrzucone części odszukać udało się. Drugie docho-
wały się do naszych czasów w tłomaczeniu łacińskiem i znajdują się w kro-
nikach Gallusa, Mateusza herbu Cholewa, Wincentego syna Kadłubka
i Baszkona. O niektórych zaś tylko wzmiankę w kronikarzach
znajdujemy.

między 965 a 1040 jeszcze lud polski nucił sobie dawne piosnki: śpiewali kmiecie strzegący zamków pogranicznych za Chrobrego, śpiewano romans o Popielu, śpiewały piosnki dziewczęta i dopiero dla śmierci Chrobrego umilkły. Spis tych pieśni, przechowanych u Kronikarzy, zobacz u Łukaszewicza.
Z powodu zamordowanej w Poznaniu r. 1283 Ludgardy, córki Mikołaja księcia Kaszubskiego, za wiedzą, a podobno rozkazem, małżonka jéj, księcia wielkopolskiego Przemysława, śpiewano jeszcze za jego życia pieśń po polsku w któréj opisywano jak nieszczęśliwa prosiła męża o darowanie życia, zaklinając, aby ją choć w koszulce do domu rodzicielskiego odesłał. –
Podobne zdarzenie opowiada Naruszewicz o Ziemowicie Starszym, księciu całego Mazowsza pod r. 1381 – (t. VII. k. 120) – zob. Wójcicki, pieśni białochrobatów t. I. k. 68. – i Karpińskiego. –
W innéj pieśni "Ukradziona" znajdujemy podobne bardzo wyrazy do tych, które Bielski kładzie w usta Ludgardy; i Wójcicki powiada, któż wie czyli to nie własne słowa potępionéj na śmierć królowéj?

Wziąłeś mnie Jasieńku w czerwonem atłasie,
Puśćże mnie do domu choć w koszulce, w pasie.

Dumy o Tatarach przebrzmiały, choć zapewne nie mało ich było; jedna spisana przez Wójcickiego w Mazowszu pod napisem Jazdów (Pieśni ludu, t. I. k. 85) mająca już bardzo zatartą cechę starożytności, przypomina ten wypadek, lubo Tatarzy nigdy nie byli pod Warszawą, gdzie jest Jazdów czyli Ujazdów.
Do dum historycznych najdawniejszych liczy jeszcze Wójcicki dumę Niezna- [illegible] na przepisaną z rękopismu z r. 1526, gdzie już jest jako pieśń dawna.

Pod jaworowym cieniem
Wróży panna pierścieniem
Rychłoli mój drogi
Przyjedzie z téj drogi
I z jakiem pocieszeniem?

Mamy prócz tego piosnki obrzędowe – niektóre z nich przerobiono na pieśni chrześciańskie albo w inszą przybrano wysłowienie, zachowując tylko dziś niezrozumiałe, staro-dawne wyrazy. Najdawniejsza pieśń obrzędowa z czasów pogańskich jest: śmierć wije się po płotu, szukając kłopotu (Bielski). –
Pieśni śpiewane przy sobótkach, które dotąd między ludem się zachowały, sięgają wieków przedchrześciańskich. Była to uroczystość obchodzona na cześć Słońca dn. 23 czerwca, dlatego teraz obchodzą je na ś. Jana. –

Pieśni weselne złożone jeszcze za czasów pogaństwa ze wszystkich najlepiej się przez ośm wieków zachowały. Jeszcze imiona Lady i Lelum Polelum są w nich wspominane. Te pieśni (zapraszające gości na wesele, przy rozplataniu włosów, kładąc wianek, przy oczepinach, błogosławieństwo matki, przy wyprowadzeniu państwa młodych do łożnicy, na przenosiny) składające razem jakby jaki poemat prawdziwie sielski, którego ułamki w różnych stronach Polski jeszcze dotąd lud śpiewa. Małe między niemi różnice po prowincyach spostrzegać się dają. Ruskie mają więcej czułości; u Kurpiów w pochwale pana młodego dodano, że dobry strzelec z wilkiem i z niedźwiedziem w lesie za łby się wodził i wzmianka o półmisku bursztynowym, który w osadach Kurpiów się wykopuje, tudzież o rycerskiej kopie.

Najdawniejsza z pieśni weselnych jest podobno następująca, której gniazdo jest w Mazowszu:

Kładąc wianek.

W onym pięknym ogródeczku
Moja śliczna Magleczka
Kiedyś wianek wiła
Te słowa mówiła:
Ach mój wianeczek różany
Liliami przewijany,
Otocz mi się kołem
Nad dziewiczym czołem!
Jużem się ostatni wiła,
Pókim jeszcze panną była;
Teraz za mąż idę
Więcej tu nie przyjdę.
Już dobranoc pani matko,
Tyś mnie wychowała gładko,
Czegoć nie dostanę,
To ci się zadłużę.
I was żegnam śliczne ściany
Alkierzyku malowany
Któż tu siadać będzie
Kiedy mnie nie będzie.

Ty komnato i wyglądy
Z których ja patrzała wszędy
I pokoje skryte
Rozkoszy obfite!
I ciebie już żegnam ziele,
Którego tu miałam wiele!
Któż cię tu rwać będzie,
Kiedy mnie nie będzie?
Żegnam was wszystkie kwiateczki
Z których śliczne równianeczki
Magdaleczka wiła
Panięta dzieliła!
Teraz już tylko jednemu
Poniesie wianek miłemu
Któremu ślubowała
By mu wierną była!

Były też i pieśni pogrzebowe. X. Juszyński powiada, iż w powiatach czyrskim i sandeckim są jeszcze gminni pogrzebowi mówcy, którzy wyprowadzają ze wsi umarłych i prawią pożegnania. Są i niewiasty płaczennicami zwane, które krewni zmarłych najmują do śpiewania owych (jak X. Juszyński koniecznie nazywa) rzymskich nenij. — (Dykcyonarz poet. polsk. przedmowa). (Wiszniewski, I. p. 200 – 216). —

§14§.

Ciąg dalszy — b) pieśni ludu litewskiego — Dajnos.

Zob. Rhesa, Beyträge zur Kunde preussens, Bd. I, Heft VI – 1817 – Pamiętnik warszawski z r. 1822.

Uderzające podobieństwo pieśni litewskich do słowiańskich, tak co do ducha, co do znaczenia słów zdrobniałych, powagi mowie przydającej, najprzód uwagę zajmuje, a zadziwiają poczciwe, szlachetne uczucia obok uprzejmej prostoty. Wrodzone uczucie piękności połączone z obyczajnością bez żadnego przyozdobienia w nich okazuje się. Dajnos zaczyna się zwyczajnie od jakiegoś obrazu albo podobieństwa, do którego poeta powieść, oświadczenia przyjaźni lub miłości albo jaką prawdę moralną przyczepia, bez wszelkich w przechodzeniu zachodów.

1. Tam w ogrodzie kwitnie w maju
Słodko, wdzięcznie sześć do trzech!
Znam ja dobrze, wiem ja pewno,
Która córka skromna, pilna.
Nim pójdzie do tańca
Robi ona lniane płótno
Gdy wróci od tańca
Krągłą ręką bieli płótno.

2. Tam w ogrodzie kwitnie w maju
Słodko, wdzięcznie sześć do trzech!
Znam ja dobrze, wiem ja pewno,
Który młodzian skromny, pilny.
Nim idzie do tańca
Kosi łąkę, piosnkę śpiewa.

3. Tam w ogrodzie kwitnie w maju
Słodko, wdzięcznie sześć do trzech!
Znam ja dobrze, wiem ja pewno
Która córka nie jest pilną.
Nim pójdzie do tańca
Długo ona trefi włosy,
Gdy wróci od tańca
Śpi na brzegu liliowym.

4. Tam w ogrodzie kwitnie w maju
Słodko, wdzięcznie sześć do trzech!
Znam ja dobrze, wiem ja pewno,
Który młodzian nie jest pilny.
Nim pójdzie do tańca
Czyści, gładzi swą ostrogę,
Gdy wróci od tańca
Słucha ptaków pośród gaju.

Między pieśniami litewskiemi są zagadkowe nazwane Mesla, są to ulubione ich łamigłówki.

1. Gdy mię matka raz łajała,
Rzekła do mnie: idź do lasu,
Przynieś z smutkiem i weselem
Kwiat zimowy i śnieg letni.

2. Smutna błądzę po pagórkach,
Po jeziorach i po lasach,
Mój pasterzu powiedz, proszę,
Gdzie obadwa zioła znajdę?

3. Jeśli będziesz dobrą, wierną,
I dasz w zastaw swój pierścionek,
Tej zagadki cię nauczę.
Słuchaj, słuchaj, o dziewczyno!

4. Będę tobie dobrą, wierną,
Dam ci w zastaw ten pierścionek,
Powiedz, powiedz, gdzie ja znajdę
Kwiat zimowy i śnieg letni.

5. Idź do lasu jodłowego,
I gałązkę złam jodłową:
Przynieś matce, powiedz śmiało:
Jodła jest zimowym kwiatem.

6. Idź na brzegi bursztynowe,
Tam z niebieskich wód jeziora
Piękną ręką zgarnij pianę,
Piana wodna jest śnieg letni.

W wielu Dainach znajdują się nazwiska bogów pogańskich i wyobrażenia pogańskiej teologii, pokazujące, iż te pieśni sięgające czasów przedchrześcijańskich na Litwie, śpiewane były przed w. XV a zatem na epokę piastowską przypadają. —

1. Wziął księżyc córkę słońca,
Bóg piorunny (Perkunos) w drużbów gronie
Odprowadził ich przez bramę
I uderzył w dąb zielony,
Wtenczas moję białą szatę
Oprysnęła krew dębowa.

2. Przez trzy lata córka słońca
Płacząc zwiędły liść zbierała
I rzekła „moja matko"
Gdzie wymyć moją szatę?
„O córko! w owej rzece,
Gdzie dziewięć zdrojów płynie?

3. O matko! gdzie ją suszyć?
Tam córko, tam w ogrodzie,
Gdzie dziewięć róż zakwitło:
Kiedyż ją matko włożyć?
O córko aż w dniu owym,
Gdzie dziewięć słońc zaświeci.

§15§.

<u>Ciąg dalszy — 6) przypowiastki i przysłowia.</u>

Prawdy filozoficzne, głębiej w naturę sięgające, do których naród własnym
rozmysłem przyszedł i doświadczeniem, wylewają się w treściwe zdania, przy-
słowiami zwane, które ludziom poważnym, więcej od drugich zastanowieniu ma-
jącym, służą za zasadę, początek albo dowód rozumowania. A że je często przy
innych rzeczach przypowiadano, stąd nazwisko ich przypowiastki pójść mogło.
Są to drobne, ledwo dojrzane, ale zdrowe zawiązki filozofii, do natury czło-
wieka duchownej i moralnej rozciągające się, filozofii rodzinnej, nieskamie-
niałej, ani pismem ujętej lub w ramki systematu wciśnionej, ale ciągle
jak ponik wody płynącej, żyjącej i tkwiącej w przypowiastkach jak iskra
w krzemieniu; w nich naród nabyty skarb mądrości złożył i jeszcze
składa, i potomkom przekazuje. Ta filozofia, podobnie jak piosnki,
wśród skrycie się rodzi, rozwija i kwitnie. Nikt nad przysłowiami nie pra-
cuje, same się rodzą jak grzyby.
Te przysłowia dopiero przy końcu zygmuntowskiej złotej epoki spisywane
w epoce Piastów rzadko zwracały uwagę, choć jeszcze filozofia scholastyczna
umysłów polskich tak mocno jak w XV w. była nie zajęła. Wszelako wielka
część zapewne z tamtych wieków pochodzi. Chronologicznie atoli ustawić się
teraz nie dadzą; nie jedna albowiem przypowiastka, może kilkakrotnie odra-
dzała się i szła w zapomnienie, a wszystkich powtórne, czyli wysłowienie
z każdym wiekiem odświeżało się. —
Przysłowia, podobnie jak pieśni, same z siebie się rodzą; gdy zajdzie jakie
zdarzenie, a z niego zabłyśnie dla ludzi jakaś prawda, którą lud pojmie,
rodzi się z tego przysłowie, które jest treściwem, zwięzłem jej wyrażeniem
czyli, jak pięknie Maciejowski nazwał, skoropisem myśli słowiańskiej.
To zdarzenie przechodząc z ust do ust, do następnych pokoleń, staje się
<u>podaniem</u>, które jest tłem trzymającego z niem przysłowia czyli przypo-
wiastki. Kiedy podanie pójdzie w zapomnienie, przywiązane do niego
przysłowie traci urok i znika. —

Te prawdy, jak ziarno po roli, między ludem w wielkiej ilości rozsiane, są jego przewodnikiem w każdej chwili życia: przypowiastką ojciec sędziwy naucza niedoświadczonego syna; przypowiastką pocieszają się po stracie nieodżałowanej; przypowiastką się rozśmieszają na posiedzeniach, przypowiastką rozwiązują wszelką wątpliwość, wszelkie spory.

Każda przypowiastka maluje wiernie sposób myślenia swojego wieku; wytłuszczona z niej nauka moralna pokazuje, jak w narodzie dawne pojmowano dzieje. Przypowiastki więc i przysłowia dla tkwiącej w nich filozofii moralnej, wpływem scholastycznej filozofii niezwichniętej i niezmąconej, z najczystszego źródła drobnym ale żywym wypływającej potokiem, należą do historyi literatury. –

Z przysłów sięgających czasów przedchrześciańskich następujące nam znane:

1. *Zaginął jak kamień w wodzie* wzięte od sposobu zawarcia pokoju – *ale dziwo* od bóstwa karzącego i prześladującego *Dziwa*. Od innych Słowian przejęto: *wysoki jak obrzym* – tak Słowianie nazywali Awarów, którzy ich nieludzko gnębili, a byli wedle Nestora narodem rosłym i dorodnym.

Małą mamy liczbę przysłów historycznych, któreby z niejaką pewnością odnieść mogli do czasów Piastowskich:

Sprawić komu łaźnię z czasów Bolesława Chrobrego; *mądry Polak po szkodzie* z r. 1038. Bielski odnosi to przysłowie do owych czasów, gdy panowie polscy i duchowieństwo, dopiero wiele klęsk od wyuzdanej czerni poniósłszy, Kazimierza na zjeździe w Gnieźnie uczynionym wezwać umyślili. *Pustki jakby po Tatarach* z w. XIII. *Jak Piotrowin z grobu wygląda* z czasów Bolesława Śmiałego, z tego samego czasu pochodzi: *Tento djabeł, co Ruś wiąże*. *Duży jak Łokietek*, z czasów Władysława Łokietka, i od niego poszło, że choćiaż bardzo niepokaźnej urody, dzielnym i niezłomnym, zwłaszcza w nieszczęściu okazywał się mężem.

Plecie jak o żelaznym wilku. Sen Gedymina polującego w 1320 r. około Świntoroha, dał początek temu przysłowiu. *Wołoszczyzna grób Polaków*: z czasów Kazimierza W., bo w wojnach wołoskich wiele tam rycerstwa marnie zginęło.

Życie rycerskie, konne, rolnicze, przeplatane łowami w gęstych i rozległych niówczas borach, odbiło się w przysłowiach. Napady Tatarów dały zapewne powód do wielu przypowiastek przed XV wiekiem. Przysłowia zaś, które powstały z zabobonów i przesądów z wieków słowiańskich, niewątpliwie do naszej epoki należą, jako n.p.

Zakochał się jak djabeł w suchej wierzbie; deszczyk pada, słońce świeci, czarownica masło kleci; czerwony jak upiór; zażarty jak wilkołak.

Przysłowie *Kruk krukowi oka niewykole* należy także do epoki piastowskiej, bo się znajduje w Kadłubku (II. p. 52: Raro corvus corvum excoculat).

Nakoniec przysłowie: *niewart złamanego szeląga* może przed XV w. powstało; w owczas albowiem dla niedostatku drobnych, zdawkowych pieniędzy, łamano szelągi. — (Wiszniewski, Tom. I. p. 220–238.)

Mitologia.

Czarnobog. Osobne bóstwo, zwane Czarnobogiem u Słowian nie było ani go nie czcili, a tem mniej stawiali bałwany (jak Kollar twierdzi). Lelewel w mitologii słow. nie przyjmuje dualizmu, walki złego z dobrem, lecz stawia za główną jéj zasadę monotheism, cześć jednego boga, odpycha polytheism, wielobóstwo, przypuszcza za prawdopodobniejszy pantheism, ubóstwienie natury, ale nie jako cześć rzeczy stworzonych, lecz jako objaw mocy bożéj, który to objaw, obrazowy przez bałwany, sprowadził idolatrię, boską cześć w bałwanie, a raczéj ikonolatrię w jego obrazowaniu. (Cześć bałwochwalcza Słowian i Polski, Poznań 1857). Zapatrywanie się Szafarzyka i Lelewela, wychodzące z monotheizmu jest jedynie prawdziwe; ono tylko wiedzie do zbadania istoty mitologii słowiańskiéj. Imiona białybóg, czarnybóg, nie są imionami własnemi, lecz pospolitemi. Nie masz bożka, któryby wyłącznie miał tylko jedno lub drugie z tych nazwisk. Przydawały się one tylko jako przydomki do drugich za własne uważanych, chociaż i te były właściwie tylko oznaczeniem głównego przymiotu jednego bóstwa, objawiającego się w pewnéj stałéj funkcyi. Obie też nazwy mogły być jednemu i temuż samemu bożkowi nadawane, wedle tego, czy tenże dobrze lub źle ludziom czynił, czy był łaskaw lub zagniewany. — Radegast u Mascha (die gottesdienstlichen alterthümer der obotriten, Berlin 1771) ma przydomek i białego i czarnego boga; tamten na jednéj łagodniejszego, ten na drugiéj, surowszego spojrzenia figurze. Stawianie posągów Czarnobogowi sprzeciwia się całemu duchowi mitologii słow. W żadnym też kronikarzu nie masz najmniejszéj wzmianki o istnieniu posągu takowego, ani nawet o postaci bożka tego. Jeżeli pojęcie walki złego z dobrem rzeczywiście istniało i w wiarę przeszło, mogło to się stać dopiero w czasie zetknięcia się wyobrażeń pogańsko-słowiańskich z chrześciańskiemi. Z przewagą tych ostatnich wszystkie bożyszcza pogańskie stały się czarnobogami, złobogami czyli czartami. (Cybulski, obecny stan nauki o runach słow. Poznań 1860. str. 27 i 28).

Trigław. Otto św. posłał papieżowi Kalikstowi II głowy, odcięte od bałwana drewnianego, małéj wielkości, głowy posrebrzone drewniane, być może że metalowe; inny Trigław pozłacany lub złoty, uniesiony przez kapłanów słow. na wyspę Rugię, ukrytym został w domu jednéj kobiety w wyżłobionym dębie. W opisach żywota ś. Ottona nie ma nigdy mowy o kamiennych, lecz zawsze o drewnianych bałwanach, które rąbano, palono i niszczono w niepon. Anonim biografii ś. Krzyżskiéj (anonymus monasterii sanctae crucis vita Ottonis) mówi o przesłaniu Trigława: „Truncum Trigloi ipse contrivit, sed tria ejus capita, deargentata, a quibus Triglous dictus est, secum postea inde abduxit, quae deinde beatae memoriae papae Calixto in testimonium sui laboris et conversionis ac credulitatis illarum gentium cum debita Christo gratiarum actione direxit."

§16§

Ciąg dalszy – d) Powieści ludu.

Do niepiśmiennej literatury ludu należą razem z pieśniami i przypowieściami
powieści, które pod nazwą bajek i gadek z ust do ust przechodzą.
Po wsiach opowiadacze ich są wielce cenieni, którzy w gronie kmiecym
wśród zimowej doby prawieniem bajek skracają długie godziny
nocy. W nich to znajdziesz często prawdę historyczną, owinioną grubą
baśni pajęczyną, częściej przesądy wystawiane ze wszystkiemi
szczegółami, zawadzi tu niekiedy i staroświecka myśl z czasów
przedchrześciańskich.
We wszystkich rej wiodą bujne marzenia wyobraźni i cudowności:
Cudowność ta, zawsze upragniona, nietylko się w samych odbija
klechdach czyli powieściach, i wyobraźnia ludu tak jest jej pełną, że
można rzec, iż do żywota jego należy. Jeszcze niestracił y staro-
dawnego, przedchrześciańskiego uroku i swojej poezji ciemne bory,
rzeki i jeziora: pierwsze widzi zamieszkane Rusałkami Ukrainiec,
Rusin Galicyjski z Majkami, Polak, Góral karpacki Dziwo-żonami.
Na srebrnej wodzie starego Bugu, na Białej-wodzie (Wisła) i historycznym
Gople pląsają Bogunki i Topielnicy szkodliwi. –
Dotąd w postaci lśniącej gwiazdy młoda dziewczyna widzi kochanka,
ku niemu wzdycha i wyciąga dłonie. Świetliki nocne są dusze pokutujące,
wiatr gwałtowny porusza zły duch jedynie, równie jak zamieszkuje piec
stary z rozwalonej chaty i starą a spróchniałą wierzbę. Ztąd u ludu
naszego jeszcze teraz istnieją przysłowia: „w starym piecu diabeł
pali" i „zakochał się jak diabeł w suchej wierzbie". Niedoszłą w po-
staci sowy śmierć przepowiada – bo gdy „sowa na dachu kwili
umrzeć komuś po chwili" – tumani i obłądza krokiem biednego wędrowca.
Zaklęte dusze jeszcze dyszą w rozwalinach dawnych zamków (milczy
jak zaklęty), a jak pogrobowy, który ucho ludu słyszy, jest
jakby westchnieniem upadłego grobu. –
Jeszcze zaklęcia swojej nie straciły mocy: potęgą słowa flisy do-
znają burzy; potęgą słowa rozhukane bałwany uciszone stają: słowem
czarodzieje sprowadzają deszcz, grady i pioruny, żądliwe zwierzę po-
zbawiają jadu, leczą choroby, uzdrawiają konających, stają się nie-
widzialnymi. Potęga słowa przemienia człowieka w gad, w zwierzę,
ptaka, kamień i drzewo, a nawet po śmierci zmuszą, aby duch błądził
czy w gruzach zamku, czy w wyżarach i topielach. Nieobecnego nawet
z daleka w każdej chwili na skrzydłach wiatru sprowadzić mogą!
I tąż potęgą słowa, zaklęciem otworzyć warowne bramy, uśpić
straże, oniemić psy wszawliwe i czujnego koguta.
(Wojcickiego literatura, t. I. str. 320 – 332).

Nie jeden, zaklęty młodzian w wilczej skórze pokutuje długo,
a pod piórem wrony, kruka i orła, zaklęte potomstwo wielkich ro-
dzin kryje wielkie imiona i stare herby.
Czereda pokutujących w różnych postaciach nie zniknęła w naszym
wieku, a jeżeli nie słychać o nich po miastach, w siołach, na drogach
rozstajnych, w górach i po lasach jęk ich cichy i boleśny budzi
trwożliwe echa. –
Klechdy podzielić należy na trzy części:
Do *pierwszej* należą starożytne podania słowiańskich jeszcze wieków,
jak powieści o powietrzu, wichrze, wilkołaku etc.
Do *drugiej* osoby wprawdzie historyczne, ale o których albo kroniki
nasze milczą, lub małe dają objaśnienia. Tu należą zapewne najsła-
wniejsi bohaterowie, mężowie olbrzymiej siły, których lud pamięć
w osobach Wali-góry i Wyrwi-dęba zachował: sławnego rozbójnika
Madeja a w końcu czarownika Twardowskiego. –
Do *ostatniego* rzędu należą powieści o czarach i czarownicach, o za-
klętych królewiczach i królewnach, o cudownych zamkach i t. d.
Cudowność i fantastyczność panująca w wszystkich klechdach i poda-
niach rozlata się nutą widomą po całej słowiańszczyźnie. Tak Ruś
dotąd, a pokolenia Biało-Chrobatów i Mazurów dawniej mniemały,
księżyc i słońce musi się codziennie płókać w niebieskich pado-
łach, pełnych studziennej wody, by zawsze błyszczało jasnem światłem.
A to światło słoneczne, promień skwarny, przed którym topielcy
i upiory uciekają, gubi w krainie Serbów starodawnego władzcę
Trojana. –

Bogarodzica dziewica
wyjęta
z kroniki M. Bielskiego.

1. Bogarodzica Dziewica Bogiem sławiona Marya,
U twego Syna Gospodynia, Matko zwolona, Marya,
Ziscisz nam, spuścisz nam: Kyrie elejson.
2. Twego Syna Krzciciela zbożny czaś,
Usłysz głosy: napełni myśli człowiecze:
Słysz modlitwę, jenże się prosimy.
3. To dać raczy, jego prosimy:
Daj na świecie zbożny pobyt,
Po żywocie Rajski przebyt: Kyrie elejson.
4. Narodził się nas dla syn Boży:
W to wierzaj człowiecze zbożny:
Iż Bóg lud, przez swój trud,
Odjął djabłu sroże.
5. Przydał nam zdrowia wiecznego:
Starostę skował piekielnego:
Śmierć podjął: wspomionął
Człowieka pierwszego.
6. Jenże trudy cierpiał bezmierne
Jeszcze był nie przyspiał za wierne,
Aliż sam Bóg zmartwychwstał.
7. Adamie, ty Boży kmieciu,
Ty siedzisz u Boga w wiecu,
Domieść nas swe dzieci,
Gdzie królują Angeli.
8. Tam radość, tam miłość;
Tam widzenie Twórca
Angelskie bez końca:
Tam się nam zjawiło
Djabła potępienie.

9. Ni śrebrem, ni złotem, nas Djabłu odkupił,
Swą mocą zastąpił:
Ciebie dla, człowiecze,
Dał Bóg, przekłóć sobie ręce, nodze obie:
Krew święta szła z Boku, na zbawienie tobie.

10. Wierzże w to, człowiecze,
Iż Jezus Chryst prawy
Cierpiał za nas Rany,
Swą świętą krew przelał,
Za nas Chrześciany.

11. O duszy o grzesznej sam Bóg pieczą ima
Djabłu ją odejma
Gdziesz to sam przebywa,
Tu ją ksobie przyma.

12. Już nam czas, godzina, grzechów się kajaci,
Bógu chwałę daci,
Ze wszystkiem siłami jego miłowaci.

13. Marya Dziewica, prosi Syna twego
Króla Niebieskiego,
Aby nas uchował ode wszego złego.

14. Wszyscy święci proście:
nas grzesznych wspomożcie:
Byśmy z wami byli,
Jezu Chrysta chwalili.

15. Tegoż nas domieści, Jezu Chryste miły,
Byśmy z tobą byli:
Gdzie się nam radują wszystkie niebieskie siły.

16. Amen, amen, amen, amen,
Amen, amen, amen, tako Bóg daj,
Byśmy poszli wszyscy w Raj,
Gdzie królują Angeli.

Kamiński, gdy o języku narodowym przemawia, pojął w następny sposób potęgę „człowieczego słowa":

„Bo tylko słowo stać się może ciałem,
Ono swym związkiem jawić boskie cudy,
Ono w myśl wniknąć błyskawicy strzałem,
Ono zszyć w naród rozstrzelone ludy:
Ono dać sposób rozlicznej nauki,
Niem przodki z grobu wołają na wnuki!
„Dokąd to ziarno serc naszych mieszkańcem,
Grób nam nie ciąży, stokroć z grobu wstaniem,
Jak trawka z pieńka wzejdziem w każdej wiośnie,
Bo życie nasze w słowie wnuków rośnie:
Biada gdy kiedy pójdzie w oniemienie,
Grób nas nie puści, zgaśnie pokolenie!"

Pan Tadeusz Mickiewicza, początek:

Litwo! ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie;
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie
Kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie
Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie.
Panno święta, co jasnej bronisz Częstochowy
I w Ostrej świecisz Bramie! Ty co gród zamkowy
Nowogrodzki ochraniasz z jego wiernym ludem!
Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem,
(Gdy od płaczącej matki pod Twoją opiekę
Ofiarowany, martwą podniosłem powiekę;
I zaraz mogłem pieszo do Twych świątyń progu
Iść za wrócone życie podziękować Bogu;)
Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono.
Tymczasem przenoś moję duszę utęsknioną
Do tych pagorków leśnych, do tych łąk zielonych,
Szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych;
Do tych pól malowanych zbożem rozmaitém,
Wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem;
Gdzie bursztynowy świerzop, gryka jak śnieg biała,
Gdzie panieńskim rumieńcem dzięcielina pała,
A wszystko przepasane jakby wstęgą, miedzą
Zieloną, na niej zrzadka ciche grusze siedzą.

—

Takie były zabawy, spory w one lata
Śród cichej wsi litewskiej; kiedy reszta świata
We łzach i krwi tonęła, gdy ów mąż, bóg wojny,
Otoczon chmurą pułków, tysiącem dział zbrojny,
Wprzągłszy w swój rydwan orły złote obok srebrnych,
Od puszcz Libijskich latał do Alpów podniebnych,
Ciskając grom po gromie, w Piramidy, w Tabor,
W Marengo, w Ulm, w Austerlitz. Zwycięstwo i Zabór
Biegły przed nim i za nim. Sława czynów tylu
Brzemienna imionami rycerzy, od Nilu
Szła hucząc ku północy, aż u Niemna brzegów
Odbiła się, jak od skał, od Moskwy szeregów,
Które broniły Litwę murami żelaza,
Przed wieścią dla Rosyi straszną jak zaraza.
Przecież nieraz nowina, niby kamień z nieba,
Spadała w Litwę; nieraz dziad żebrzący chleba,
Bez ręki lub nogi, przyjąwszy jałmużnę,
Stanął i oczy w koło obracał ostróżne.
Gdy niewidział we dworze rosyjskich żołnierzy,
Ani jarmułek, ani czerwonych kołnierzy,
Wtenczas kim był, wyznawał; był legionista,
Przynosił kości stare na ziemię ojczystą,
Której już bronić niemógł — Jak go wtenczas cała
Rodzina pańska, jak go czeladka ściskała
Zanosząc się od płaczu! on za stołem siadał,
Dziwniejsze od baśni historye gadał,
On opowiadał jako jenerał Dąbrowski
Z ziemi włoskiej stara się przyciągnąć do Polski,
Jak on rodaków zbiera na Lombardzkiém polu;
Jak Kniaziewicz rozkazy daje z Kapitolu;
I zwycięzca, wydartych potomkom Cezarów
Rzucił w oczy Francuzów sto krwawych sztandarów;

Jak Jabłonowski zabiegł aż kędy pieprz rośnie,
Gdzie się cukier wytapia, i gdzie w wiecznej wiośnie
Pachnące kwitną lasy; z legią Dunaju
Tam wódz Murzyny gromi, a wzdycha do kraju.

I dobywszy z zapasa swe żelazne klucze,
Okręcił w koło głowy, puścił z całej mocy;
Pęk żelaza wyleciał, jako kamień z procy.
Pewnie łeb Protazemu rozbiłby na ćwierci.
Szczęściem schylił się Woźny i wydarł się śmierci;

Księga piąta.

Z kąta, kędy wisiał portret nieboszczyka
Ostatniego z rodziny Horeszków Stolnika,
Z małych drzwiczek ukrytych pomiędzy filary,
Wysunęła się cicho postać, na kształt mary.
Gerwazy; poznano go po wzroście, po licach,
Po srebrzystych na żółtej kurcie Półkozicach.
Stąpał jako słup prosto, niemy i surowy,
Nie zdjąwszy czapki, nawet nie schyliwszy głowy;
W ręku trzymał błyszczący klucz jakby puginał,
Odemknął szafę i w niej coś kręcić zaczynał.

Ale Gerwazy groźbą wcale się nie strwożył,
Prawą rękę poważnie na zegar położył,
A lewą wziął się pod bok; tak oburącz wsparty,
Podkomorzeńku! krzyknął, wolne pańskie żarty,
Wróbel mniejszy niż puszczyk, a na swoich wiorach
Śmielszy jest aniżeli puszczyk w cudzych dworach;
Co Klucznik to nie puszczyk, kto w cudze poddasze
Nocą włazi, ten puszczyk, i ja go wystraszę.
— Za drzwi z nim. Podkomorzy krzyknął.

W tem Protazy zawołał trzykroć: Uciszcie się,
Na ustęp! Ja Protazy Baltazar Brzechalski
Dwojga imion, generał niegdyś trybunalski,
Vulgo woźny, wożnieńską obdukcyą robię
I wizyą formalną, zamawiając sobie
Urodzonych tu wszystkich obecnych świadectwo
I pana Assessora wzywając na śledztwo,
Z powodu Wielmożnego Sędziego Soplicy:
O inkursyą, to jest o najazd granicy,
Gwałt zamku, w którym Sędzia dotąd prawnie włada,
Czego dowodem jawnym jest, że w zamku jada.
— Brzechaczu, wrzasnął Klucznik, ja cię wnet nauczę;

Ks. XII. Zaledwie usłyszeli nowinę poddani,
Skoczyli do panięcia, padli do nóg pani;
Zdrowie państwu naszemu! co czarni krzyknęli,
Tadeusz krzyknął: zdrowie współobywateli,
Wolnych, równych Polaków! — Wnosi ludu zdrowie,
Henryk Dąbrowski — lud krzyknął, niech żyją wodzowie!
Wiwat wojsko, wiwat lud, wiwat wszystkie stany;
Tysiącem głosów zdrowia grzmiały na przemiany.

Dopisek.

Towarzystwo Literacko-Słowiańskie w Wrocławiu rozbierało w półroczu zimowem 1860/61 na publicznych posiedzeniach swoich mitologię słowiańską. Bernard Złotecki, ówczesny członek Towarzystwa, odczytał rozprawę o świętach ludowych słow. Pod wrażeniem rozprawy tej ~~przeczytałem~~ skreśliłem te ~~kilka~~ słów kilka ~~następnych~~ i przeczytałem je na posiedzeniu następnem.

Rogalin 23. listopada 1862.

Słów kilka o Czarnobogu.

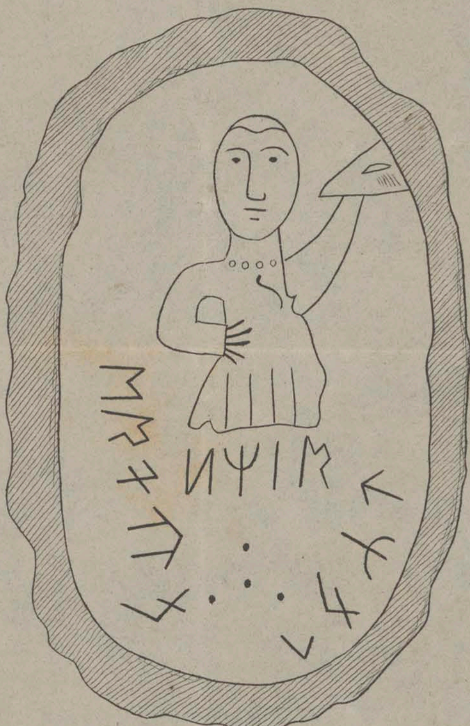
Zieleński w rozprawie swej odczytanej na przeszłem posiedzeniu, gdy mówi o święcie ludowem, na którem obnoszono wilka wypchanego, powiada "wilk miał przedstawić Czarnoboga, którego słońce pokonywało" – użyłem miejsca tego, by skreślić słów kilka o owym mniemanym Czarnobogu – dla tego że bóstwo to długo tkwiło w dziełach uczonych słowiańskich. Upatrywano w nim zbyt miłą analogią do wschodu. Zoroaster (lub Zarathustra) przetworzył dawną religię Baktrów, która oparta była na czci przyrodzenia – w dualizm, w królestwo walki – wymyślił państwo światła, w którem Ormuzd panuje, stwórca i sprawca wszelkiego dobra – naprzeciw temu wystawił państwo wiecznych ciemności, którem rządzi Ahriman, źródło wszelkiego złego tak fizycznego jak moralnego. Ormuzdowi posłuszni są duchy dobre, Ahriman dowodzi orszakiem biesów – obydwaj mocarze walczą o panowanie nad światem i jego mieszkańcami – na koniec wszech rzeczy przechyli się szala zwycięstwa na stronę dobrych – na stronę Ormuzda. Dla badaczów słowiańskiej przeszłości nadarzyła się analogia bardzo powabna – Słońce cz. Światowid, bóg światłości walczy i pokonywa nieprzyjaciela swego, czarnego boga. – Na mniemaniu tem oparł Kollar ~~od~~czytane swe hieroglify na posągach bamberskich – postawa lwia Czarnoboga wystawia – a przez zbytnią imaginacyą uwiedziony nawet nazwę jego wyczytał. ~~Krok~~ dalej zrobił uczony niemiecki Niemeyer, w dziełku: Mythologie der Griechen, Römer, Aegypter, Nordländer, Wenden u. Slaven – z r. 1850 – który powiada że nazwa belbog lub zernebog do tego samego bóstwa odniesioną być może – stosownie do tego, czy korzystnie wpływa na ludzi lub niekorzystnie. Jednak przyjmuje dwa rzędy bogów – a chociaż przeczy, jakoby biały bóg oznaczał samodzielne bóstwo o czarnym bogu twierdzi, że prócz nazwy ogólnej przydawanej każdemu z bogów bez różnicy – i osobne bóstwo wyraża – a to dowódzcę ~~dawn~~niego rzędu podlejszego bóstw – czarnych bogów. –

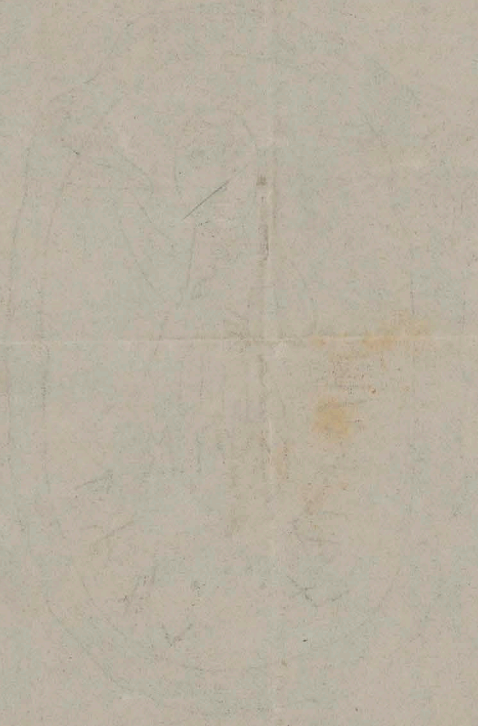
Przez badania nowszych uczonych słow. doszliśmy do rezultatów następnych:

1) Słowianie ani nie czcili osobnego bóstwa, zwanego Czarnobogiem – ani nie mieli, również nie stawiali mu posągów.
2) W mitologii słow. nie masz dualizmu, cz. walki złego z dobrem – główną podstawą religii Słowian przedchrześcijańskich monotheizm – wielobóstwa nie znali – zapewne jak inne szczepy indo-europejskiej familii naturę ubóstwiali – a zatem byli zwolennikami pantheizmu. Nie trzeba przez pantheizm rozumieć, że czcili rzeczy stworzone – czyli raczej świat jako objaw mocy bożej – a obrazując objaw ten przez bałwany, doszli do idololatrii, boską cześć oddawając bałwanowi. –
3) Imiona biały bóg, czarny bóg są imionami pospolitemi, nie własnemi – obce przydomki mogły być jednemu i temuż samemu bogowi nadawane – wedle tego czy łaskawych darów doznawali ludzie, czy kary za przestępstwa.
4) Pojęcie walki złego z dobrem mogło się dopiero wyrodzić w czasach zetknięcia się z chrześcijaństwem, gdzie powoli wszystkie bóstwa słowiańskie stały się czarnemi czyli czartami. –

u Mascha – gottesdienstl. alterthümer der obotriten, – znajdują się dwa wizerunki
Radegasta, jedna figurka oblicze ma łagodne i rozpogodzone – na niej napis biały
bóg – ten sam bóg przedstawiony w innej figurze nosi tytuł czarnego boga – oblicze
jego surowe i zasępione. –
Tak zapatrywał się na mitologią słow. już Szafarzyk – te same myśli dalej roz-
prowadził Lelewel w jednem z ostatnich dzieł – kogo te rzeczy bliżej zajmują, odsyłam
do dzieła jego – cześć bałwochwalcza Słowian i Polski – również do rozprawy p. prof.
Cybulskiego o runach słowiańskich, tam gdzie mowa o napisach bamberskich. –
Nie istnienie Czarnoboga udowodnionem zostało wprost – wykazali filolodzy
słow. że w żadnym kronikarzu nie masz wzmianki o posągach lub w ogóle
o postaci jakiej Czarnoboga. Na domiar Helmold w kronice swej (lib. 1, 52) powiada
że Słowianie przy wieczerzach trunek poświęcali wzywaniem bogów – boni
scilicet atque mali – dodaje – widać że nie o osobnych dwóch jestestwach myśli
lecz o bogach, którzy wszyscy mogą być "boni" lub "mali". –
Mniejsza z resztą o ilość dowodów – widzimy że sposób dowodzenia – jest dowodem wprost –
chciałem więc uwagę szanownych członków zwrócić na inną drogę, na której również
trzeba by dojść do celu – do nieistnienia Czarnoboga. Będzie to dowód nie wprost
– może nie jeden powie że niepotrzebny – ale zawsze ładny – a nie chodzi nam o to
żeby udowodnieniem jednem się kontentować lecz żeby na rzecz zapatrywać się
z ilu tylko można stanowisk. – Nie podejmuję się wywodu owego – chcę tylko
pokazać że jest możebnem i że zajmującem. –
Że Baktrowie czcili Ormuzda i Ahrimana rzecz nie wątpliwa – wiara ta musiała
się ciągle odbijać w ich ustawach, w życiu społecznem i domowem, w wojnach
i w pokoju. Znając więc dokładnie stósunki dawnych Baktrów, mieszkających
na górzystych wyżynach Iranu możemy je porównywać z życiem społecznem
ludów Słow. – Taż sama wiara wyda zapewne jeśli nie te same to bardzo
podobne do siebie owoce – przez reklusyą doszlibyśmy do wiary z stósunków
– może i wtedy pokaże się że Czarnobóg był tylko fantomem, genialnie
wymyślonym lecz nie powstałym na niwie ojczystej. –
Chciałem całą tę kwestyą poruszyć nie z chęci jakiej opozycyjnej – negacye
wyrzeczonych mniemań na nic nam się nie przyda, jeżeli zaprzeczonej prawdy
nie możemy zastąpić inną jaką lepszą. –

Wrocław 23. lutego 1861 r.





1. Dostojnicy Grodzcy.

Dostojnikami Grodzkiemi są: Starosta grodowy, podstarości, burgrabia i pisarz, którym ustawa zabrania być zarazem sędziami lub pisarzami ziemskiemi (Volumen constitutionum od r. 1550–1609 p. 7.). Starostowie grodowi w Koronie wykonywają przysięgę, iż pokoju publicznego i bezpieczeństwa dróg strzedz będą i sądzić według przepisów prawa. (J. Januszowski statuta. Kraków 1600 f. p. 429). W Litwie starostowie grodowi przysięgają w rotę dla sędziów ziemskich przepisaną. (Statut W. X. Litewskiego, Wilno 1693. f. roz. IV. Art. 36). Starostowie w Prusach, któremi zawsze są sami wojewodowie, warują w przysiędze, iż sprawiedliwie sądzić, zeznania do aktów przyjmować i rzeczy zasądzone do skutku przyprowadzić będą. (Jus terrestre nobilitatis Prussiae. Dant. 1683. 4°. Tyt. V § 10). — Starostowie osobnych sobie wybierają Podstarościch, Burgrabiów i Pisarzy. Podstarostowie są zastępcami Starostów, a w Prusach Podwojewodzemi się nazywają, z tąd iż tam Starostowie zarazem są wojewodami; nie inne atoli są ich czynności, jak czynności Starostów grodowych. Ma być Podstarości szlachcicem, posiadłość i mieszkanie swe w starostwie mającym, ustanowionym zaś jest dla tego, aby w nieobecności starosty sam sądy odprawiał (Jo. Lasconis statuta regni Poloniae. Crac. 1506. f. f. 97 § 2. Januszowski, stat. p. 420): z tego powodu na tę samą co i Starostowie rotę przysięgają.

Pomocy burgrabiów używają Starostowie w strzeżeniu publicznego bezpieczeństwa i w przyprowadzeniu wyroków do wykonania. Z XIV. w. już mamy o burgrabiach podania, w których najdujemy w dziejach utyski, iż za panowania Ludwika, wraz z Starostami rabunku dóbr prywatnych się dopuszczali. (Anonymi Archidiaconi Gnesnensis brevior chronica Cracov. S. II. Scriptor. Silesiacorum Sommersbergii [p. 78] – p. 137.) Zygmunt I nakazał Starostom burgrabiów w tym samym powiecie dobra mających a nie innych obierać, polecił im także, aby obywateli, a mianowicie podróżnych od gwałtów ochraniali, grzywny przez Sąd nakazane od dłużników wymuszali (Januszowski, stat. p. 434.

Innego rodzaju są burgrabiowie zamku Krak. którzy w liczbie dziesięciu dla straży onego ustanowieni, pobierali płacę przeznaczoną im przez Kazimierza W. a powiększoną przez Wł. Jagiełłę (Długosz wyd. Lips. 1711. X. p. 139). Mają ciągle mieszkać w zamku, każdy z nich w ciągu roku na trzy tylko miesiące oddalić się może. (Volum. Const. I. p. 89)

Czynności pisarzów grodzkich, którzy przysięgę wykonać, w powiecie posiadłość mieć winni, taka sama jest w sądzie grodzkim, jak czynności pisarzów ziemskich w sądach ziemskich.

Często za upoważnieniem Sejmu starostom grodowym, sędziem, pisarzom ziemskim i grodzkim wyznaczani bywają na czas pewien namiestnicy, którzy ich w czynnościach zastępują. Dzieje się to wtedy, gdy starostowie i pisarze bądź w sprawie publicznej bądź dla odzyskania zdrowia lub innej podobnej przyczyny za granicą bawią, albo też w domu ciężką chorobą leżą, lub w niewoli nieprzyjacielskiej zostają. Zastępców takowych prawa surrogatorami nazywają i wymagają od nich, aby mieli posiadłości w powiecie, gdzie urzędować mają i aby przysięgę w zwykłą rotę wykonali. {Przykłady zastępstw takowych znajdziemy w Inwentarzu Ładowskiego pod wyrazem surrogator}. Dodać możemy jeszcze dwa inne przykłady z r. 1736 w którym starostwie Sanockiemu i Czechanowskiemu dla podróży zagranicznej, na Sejmie surrogatorów wyznaczono, mających odbywać sądy aż do powrotu starostów. (Konst. z r. 1736. p. 107)

Generał-starosta wielkopolski, który sam nigdy sądów nie odbywa, ma stałych swoich i przez siebie obranych surrogatorów.

Podkomorzym rozsądzającym sprawy graniczne, prawo pozwala wyręczać się w rozsądzaniu bądź bliższym miejsca podkomorzym bądź swym komornikiem bądź też w rzeczie woźnym sądowym przysięgłym z powiatu właściwego (Volum. Constit. p. 737)

Konfederacja z r. 1733 do urzędów ziemskich i grodzkich zatamowała drogę wszystkim dyssydentom, nie uwłaczając wszakże prawom tych, którzy urzędy te już rzeczywiście piastowali. (Konfed. gener. z r. 1733. §. Dissidentibus jednak.) — Lengnich p. 333-335. — —

2. O obywatelach państwa.

Biorąc wyraz <u>obywatel</u> w ogólnem znaczeniu, rozumiemy wszystkich pod rządem Króla zostających, którzy się na szlachtę, mieszczan i wieśniaków dzielą. Szlachta po wsiach swych i dworach mieszkają, zkąd też <u>Ziemianinami</u>, jako w gruntach swych urodzeni a dobra ich <u>ziemskiemi</u> dobrami się zowią.

Mieszczanie zamieszkują w miastach i miasteczkach i są kupcami, rzemieślnikami, zarobnikami lub podobnie czem innem. —

Wieśniacy po wsiach rolnictwu, pasterstwu i innym wiejskim zachodom są oddani, których część większa do gruntu są przywiązanymi i wraz z dziećmi w mocy szlachty zostają. W stanie poddaństwa żyjąc od swych panów są żywieni, dla których pracują i za ich tylko pozwoleniem mieszkanie swe przenieść albo wolność pozyskać mogą: inaczej za zbiegłych są uważani i do poddaństwa znów powracają. —

W prawie polskiem atoli w szczególności szlachta tylko obywatelem się zowie i sama jedynie do spraw ogólnej ma udział, gdyż z szlachty tylko stany składać się mogą. Sławionej owej swobody polskiej sama szlachta nie zaś inni mieszkańcy używają, tak iż nikt inny do udziału w niej przypuszczanym nie bywa.

W dawnych czasach i mieszczanie w sprawach publicznych udział mieli – Długosz lib. IX. r. 1067. IX. r. 1106. Łaski, Statut f. 139. §2. f. 141. §1 f. 167 §1. f. 76 §1. f. 6 §1. –

Tylko miasta pruskie – Toruń, Elbląg i Gdańsk – należą jeszcze do rady prowincyonalnej i zdania swoje na obradach generała pruskiego podają, tak iż bez nich nic prawnie ustanowionem być nie może. Lengnich str. 203 i 204.

Król Alexander za szlachcica do urzędów i dóbr królewskich powołanie mającego, na sejmie radomskim r. 1505 ogłosił tego, którego ojciec i matka są szlachtą i kto w swych posiadłościach żyje zwyczajem ojców i szlachty krajowej, według praw jej służących. Szlachtą jednak i ci się zwać mogą, którzy lubo z matki prostego urodzenia, przecież z ojca szlachcica są spłodzeni, a raczej ten przestaje być szlachcicem, kto z obojga rodziców szlachty pochodząc, zamieszkawszy w mieście powołanie mieszczanina przyjął. – Łaski, stat. f. 117. §. 2. Jo. Prilusins (Przyłuski) statuta regni Poloniae. Crac. 1553. fo. – p. 90). Lengnich str. 205.

Ci co się nie urodzili szlachtą, tak Polacy jak cudzoziemcy mogą być uszlachconymi. Już za Kazimierza W. sołtysi i kmiecie na stan rycerski czyli szlachecki wynoszeni byli. – Łaski, stat. f. 29. §1. – Władzę tę niegdyś król dowolnie wykonywał, dopóki ustawa z r. 1578 nie nakazała, aby szlachectwo na sejmie tylko, z wiedzą senatorów, lub też w wojsku dla zasługi waleczności udzielanem było. – Volum. Constit. p. 334. Konst. z r. 1641. p. 11. – Następnie do otrzymania szlachectwa potrzebnem się stało polecenie szlachty, senatorów, posłów ziemskich, ministrów senatorów i hetmanów. – Volum. Constit. p. 736. Pacta conventa Michała i następców §. Cudzoziemców ani nikogo. – Szlachectwa nie można przez sam królewski dyplom dostąpić, lecz musi być konstytucyą ogłoszone – vol. ~~leg~~ const. p. 736 – i z tego powodu nie tylko nowo przyjętych krajowców ale i szlachty nowej nazwiska w księgach praw czytamy. – Ladowski, inwentarz Konst. p. 478 i nast. – Dawniej nie wolno było poddanego mianować szlachcicem, dopóki na to pan jego, któremu podlegał, nie zezwolił. – Volum. Constit. p. 736. –

Mają się kandydaci o nobilitacyą na sejmikach ślachty starać – (Konstyt. Lit. z r. 1676 p. 24) – ich zasługi stany na sejmie rozpoznać winny (Konstyt. z r. 1641. p. 11); mają albo być katolikami lub przejść do tej wiary (Konstyt. z r. 1683. p. 16. Konstyt. z r. 1685. p. 21. Konstyt. z r. 1736. p. 115.), i prawnuki dopiero tej nowej ślachty co do godności i sprawowania publicznych urzędów mają być równymi dawnej ślachcie, chyba iż ten który ślachectwo pozyskał, szczególnemi zasługami słynie (Pacta conventa Michała i następców. §. Cudzoziemców ani nikogo.); wyraźna też w konstytucyach dodawaną bywa wzmianka, jeżeli komu ślachectwo wraz z możnością używania wszystkich praw ślachcie służących, udzielonem zostało (Konstyt. z r. 1676. p. 5. p. 61. Konstyt. z r. 1726. p. 64) – Lengnich, str. 214 i 215. –

2. O stanach państwa w ogólności.

Z ślachty złożone są stany, gdy jedni senatorskiej godności dostąpili, a drudzy w swym stanie rycerskim pozostają.

W dawnych czasach z własnej tylko powagi rządzili królowie polscy, radząc się starszyzny, którzy dziś senatorami, a niegdyś prałatami i baronami się zwali. Zostawiał sobie król zawsze moc ostatecznego rozstrzygnienia. – Lengnich str. 217. –

Ślachta stan drugi stanowiąca najprzód przez Wł. Jagiełłę w r. 1404 zwołana została, aby na podatek mający służyć do wykupienia ziemi dobrzyńskiej, zezwoliła, gdyż król po zawarowanej przez Ludwika wolności od podatków nie mógł go własną powagą nakazać. Wtedy to po raz pierwszy zjawiły się sejmiki ślachty a na sejmie korczyńskim za zgodą prałatów, baronów i rycerstwa uchwalono podatek, tak jednak, iż ta dobrowolna ofiara prawom ślachty uwłaczać i nadal jako należytość uważaną być nie miała. (Długosz X. 180. Bielski, Kronika polska w Krakowie r. 1597 fo. p. 286. – Lengnich str. 218. –

Jan Albert syn i następca Kazimierza Jagiellończyka ogłasza w r. 1496, iż sejm ze wszystkimi prałatami, baronami i posłami ziemskimi ślachty odprawił – (Łaski, Stat. f. 96. §. 2) gdy później Alexander toż samo uczynił, wprowadzono zarazem pod jego panowaniem w r. 1505 ustawę nakazującą, aby na przyszłość urzędy nic nowego, bez powszechnej zgody radców

i posłów ziemskich stanowionem nie było. (Łaski, stat. f. 115. §. 2) Lengnich, str. 219.

4. O Senacie.

Senat składa się z tych, których dawniej prałatami i baronami zwano, a którzy później senatorów czyli radzców państwa imię przybrali. W liczbie tych są arcybiskupi, biskupi, wojewodowie, kasztelanowie i pierwsi ministrowie, którzy dla tego ministrami senatorskiego stanu są nazywani. Do wszystkich pań tych godności dostojności senatorska tak jest przywiązana, iż razem z niemi tylko udzielaną bywa. Król więc zarazem i senatorską godność nadaje, kiedy biskupów, ~~senatorów~~ wojewodów, kasztelanów i rzeczonych ministrów mianuje.

Zygmunt August w r. 1550 godności senatorskiej wyraźnie odmówił wszystkim, którzyby szlachtą duchownego lub świeckiego stanu nie byli. – (Volum. Constit. p. 7. §. Iż stan rycerski.) Konfederacya z r. 1733 po senatorach religii rzymsko-katolickiej wymaga. ~~(Ks.~~. Lengnich str. 220. –

Za Zygmunta Augusta przyjęto do senatu kasztelana oświęcimskiego i starszyznę z Podola, Wołynia, Kijowa i całej Litwy (Volum. Constit. p. 63. §. Naprzód. p. 152. §. A kończąc rzecz. p. 160. §. To też za prośbą. p. 167. To też za prośbą. p. 174. § sejmy i rady. p. 179. §. miejsca.). Lengnich str. 221. –

Jest więc (dzisiaj) senatorów 146 między którymi arcybiskupów 2, biskupów 15 wojewodów 37 (do których 3 kasztelanowie i starosta żmudzki jako równej godności są doliczonemi), kasztelanów 82 i w reszcie ministrów 10 się znajduje. – Lengnich str. 222.

Pierwszymi w Senacie są arcybiskupi i biskupi, a tym jako dla stróżów panującej wiary ten zaszczyt przyznano iż ich nad świeckich senatorów wyższszono, którzy im w tem dobrowolnie ustąpili. – Lengnich s. 226.

Jednych jest arcybiskupów, gnieźnieński i lwowski; biskupów zaś 15 t. j: krakowski, kujawski, wileński, poznański, płocki, warmiński, łucki, przemyski, żmudzki, chełmiński, chełmski, kijowski, kamieniecki, inflantski, smoleński – których

według porządku pierwszeństwa na sejmie lubelskim w r. 1569 oznaczonego, wyliczyliśmy (Volum. Constit. p. 180. tyt. porządek) wszakże między bisk. poznańskim a wileńskim, także między warmijskim a łuckim pierwszeństwo po razie ma się przemieniać. Biskupi inflanccy i smoleński potem dopiero rozporządzeniu nastali. — Lengnich, str. 231.

Pierwsze po biskupach miejsce w senacie mają wojewodowie (palatini), których łacińskie nazwanie od pałacu pochodzi. — Zob. o nich Długosz I. 58. Kadłubek w wyd. Długosza z r. 1711 lipsk. tom. II od str. 593. — lib. III ep. 27. IV. c. 18. 21. 33. IV. c. 26. Boguchwali chronica Poloniae. T. II scriptt. siles. Sommersbergii od p. 18. p. 21. 31. 50. Kadłubek IV. c. 18. 21. 26. 26. Boguchwał p. 50. 52. 54. 55. 56. — Lengnich str. 256.

W r. 1569 wojewodowie polscy, litewscy, ruscy i pruscy co do miejsca swego pochodzenia zupełnie zrównani zostali i każdemu z nich z porządku przeznaczono miejsce, tak iż kasztelan krakowski był ze wszystkich najpierwszym, a z Litwy kasztelanowie wileński i trocki, także starosta żmudzki między wojewodów pomieszczeni zostali. Tym więc porządkiem w księgach prawa są wypisywani (Volum. Constit. p. 183. tyt. porządek): kasz. krakowski, ww. krakowski, poznański, wileński, sandomirski, ka. wileński, ww. kaliski, trocki, sieradzki, ka. trocki, w. łęczycki, st. żmudzki, ww. brzeski-kujawski, kijowski, inowrocławski, ruski, wołyński, podolski, smoleński, lubelski, połocki, bełzki, nowogrodzki, płocki, witebski, mazowiecki, podlaski, rawski, brzeski-litewski, chełmiński, mścisławski, malborski, bracławski, pomorski, miński, do których po niejakim czasie inflantski (r. 1677) i czernichowski (r. 1638) przydanemi byli. — Między krak. a poznańskim wojewodą pierwszeństwo się przemieniało. przemienność ta atoli co do województw zdaje się że tylko na miejsce przy-[?] nie ma żadnego przykładu, ażeby w. poznański przed krakowskim bądź akt urzędowy podpisał bądź też w senacie głosował. W dawniejszych tylko czasach zdarzało się, iż

nazwisko poznańskiego na przedniejszém położone było miejscu. (Łaski, stat. f. 140. §1. f. 141. §2. – Lengnich, str. 256. –

Jako ww. i innych senatorów król sam mianuje tak sta żmudzkiego, tudzież ww. połockiego i witepskiego sama tamtejsza szlachta obiera i królowi do potwierdzenia podaje.¹)

Niektórzy z ww. generałami się nazywają, jak tego pierwszy dał przykład w. ruski, naśladowali go później ww. kijowski, mazowiecki i czernichowski, przecież wszyscy nie zawsze tytuł ten sobie dodają. Przyczyna dla której w. ruski generałem się nazwał, zdaje się być ta tylko, iż on jeden na całą Ruś Czerwoną jest wojewodą, gdyż prowincya ta nie jest zarówno z innemi na kilka województw podzieloną. Tenże sam powód przytoczyć można względem innych ww. generałów, jak to co do w. czernichowskiego istotnie ustawa wznaje (Konstyt. z r. 1641. p. 16) Wszakże tytuł ten, bynajmniej większéj im powagi nie nadaje, lecz równi są tym, którzy się generałami nie nazywają. Sta. żmudzki zaś dla tego tytuł generała przybiera (Vol. const. p. 450. Konf. gener. z r. 1648. p. 26. Porządek elekcyi z r. 1648. p. 20. Suffragia z r. 1648. tyt. ks. żmudzkie), iż jest wyższym nad innych w Żmudzi po mniejszych powiatach starostów. – Lengnich str. 258. –

Żaden w. nad dwoma województwami przełożonym być nie może ani też zarazem urzędu kasztelana lub ministra piastować. Więc i sta. żmudzki, który się wojewodom równa, nie może razem innéj senatorskiéj godności piastować. Nim jednak Litwini z Polakami jeden senat składać poczęli, wówczas sta. żmudzki mógł być i wojewodą lub kasztelanem lub ministrem. Lengnich str. 259. –

Mogą jednak ww. obok tego być wielkiemi lub polnemi hetmanami, i owszem nie wielu tylko było hetmanów, którzyby zarazem wojewodami lub kasztelanami nie byli. – Toż samo i o starostach żmudzkich powiedzieć można, którzy podobnież hetmanami litewskiemi bywali.

Oprócz W. krakowskiego w Polsce żaden inny w województwie swem stósownie do praw, starostwa grodowego trzymać nie może, atoli w Litwie i Prusach to im nie jest wzbronione; i owszem w Prusach starostwa grodowe nierozdzielnie z wojewodzą godnością tylko udzielane być mogą, gdy przeciwnie w Polsce

¹) Zob. przypisek na str. 16.

starostwo takowe jedynie za granicą właściwego województwa wojewodom trzymać wolno. Ta sama ustawa, która polskim wwj. w ich województwach starostami grodowymi być nie pozwala, zabrania też w poznańskiemu i kaliskiemu być generałem-starostą W. Polskiej, dla tego iż jego władza sądowa na obadwa województwa się rozciąga. Gdy Krz. Jagiellończyk Macieja Moszczyńskiego Generała-Starostę w Kaliskim mianował, uważali się Wielkopolanie za obrazę prawa i z tego powodu odmówili królowi nowego podatku. (Bielski p. 467.) Ile razy więc gdy tą poznański lub kaliski w. został, tyle razy województwo swe opuścić a zatomiast inne objąć musiał. ~~Dzisia~~ Gdy Ludwik Szołdrski dla tej właśnie przyczyny województwo kaliskie na inowrocławskie zamienił a Rafał Leszczyński r. 1692 województwo pozn. na łęczyckie; również i następca jego Maciej Radomicki w. kaliski z tego powodu na województwo inowrocławskie przeszedł. – Lengnich str. 260. –

Każdy W. w swem województwie odbywa sądy, wojewodzemi lub wojewodzińskiemi zwane; nadto, cenę rzeczy na sprzedaż idących stanowi, nad sprawiedliwością miar i wag czuwa, i żydów sądzi. Sami ww. sprawy te na podwojewodzych zdają, których sami obierać mogą, byle z szlachty rodowitej i posiadłości w województwie mającej. Urzędnicy ci zobowiązują się przysięgą do sprawiedliwego sądzenia i do prawego we wszystkiem postępowania. (Konstyt. z r. 1631. p. 34. tyt. o podwojewodzych. Konstyt z r. 1633. p. 37. tyt. o podwojewodzych.). Lengnich str. 261.

Do pospolitego ruszenia ww. szlachtę województwa swego wyprowadzają, które to prawo od najdawniejszych czasów mają, gdyż po wszystkie czasy wodzami wojennemi byli, jak to samo ich polskie miano wskazuje. – Lengnich str. 262. –

Po ww. w senacie kas. następują, zwani tak od wyrazu castellum "zamek, miejsce warowne". Dawniej zwierzchnik kasztelu (grodu) kasztelanem, a okrąg do zamku należący, kasztelanią był zwany. Kas. więc nie tylko ~~nad~~ samym zamkiem ale i nad całym okręgiem przełożeni byli i nad mieszkańcami jego

władzę sądową mieli. W Statucie wiślickim Kazimierza W. z r. 1347 kaszt. sędziami są zwani; sędziom w ich imieniu w kasztelaniach sądzącym, władza sądowa jest przyznana. Dziś sądy kasztelańskie całkiem są nie znane a na ich miejscu, w dalszej kolei, sądy starostów nastały, którym się jeszcze od kasztelów cz. grodów nazwisko grodzkich zostało. Lengnich str. 262 i 263. —

Kaszt. podobnie jak ww. nie mogą być ministrami. Kaszt. polscy oprócz jednego krakowskiego w województwie do którego należą, nie mogą też mieć starostwa grodowego. Również kaszt. poznański i kaliski, jak tamtejsi ww. nie mogą być głową wielkopolskim, który w obu województwach ma władzę sądową. Co się tyczy urzędów niższych, ziemskich, tych kasztelanowie ani w swojem województwie ani w innem obejmować nie mogą. — Lengnich str. 264.

Po zwołaniu pospol. ruszenia kaszt. na czele szlachty okręgu swego do wojewody ściągają, który całej województwa szlachty jest naczelnikiem, kaszt. zaś po nim główne mają dowództwo.

Lubo wszyscy kaszt. równej są godności przecież dzielą się na większych i mniejszych. Z kaszt. litewskich i pruskich wszyscy wraz z kaszt. inflantskim do większych należą; w Polsce zaś w Mazowszu i Rusi Czerwonej jedni z nich są mniejszymi, drudzy większymi. Większych kaszt. oprócz krak. wilen. trockiego jako między WW już policzonych, trzydziestu trzech się liczy np. Poznański, Sędomirski, Kaliski, Gnieźnieński, Sieradzki, Kijowski, Inowrocławski — . Kaszt. mniejszych liczba do 49 dochodzi. — Kasz. ci w Konstyt. z r. 1641 (p. 14 tyt. Kasztelanie) powiatowemi są nazwani, dla tego iż nazwę swoją nie od całych województw lecz od pomniejszych powiatów mają. (N. p. Sandecki, Międzyrzecki, Wiślicki, Sanocki, Chełmski, Warszawski, Gostyński i. i.) Zwani są także niekrzesłowymi ztąd iż w Senacie nie na krzesłach lecz na ławkach siedzą; przeciwnie zaś kaszt. więksi na krzesłach zasiadający, krzesłowymi się nazywają. — Lengnich str. 265. —

Do Senatorów liczą się także ministrowie przy królu i na dworze urzędujący, i ztąd ministrami senatorskiego stanu się zowią. Jest ich zaś wszystkich dziesięciu, 5ciu z Polski i tyluż z Litwy, t. j.: Marszałek W. Kanclerz W. Podkanclerzy, podskarbi i marszałek nadworny. Ministrowie ci po kasztelanach do Senatu weszli i ztąd po nich dopiero stoją: wcześniej zaś polscy min. niż litewscy w gronie tem zasiedli. Lengnich str. 267.

Ustawy zabraniają ministrom być zarazem wojewodami lub kasztelanami, również nie mogą być hetmanami (od r. 1669 ani dwóch ministerstw sprawować – Lengnich str. 269 –
Mogą zaś prawnie ministrowie być starostami grodowymi w jakiemkolwiek województwie a nawet generał-starostami Wielkiej Polski; podobnie jak Andr. Opaliński Marszałek W. Koronny, Wacł. Leszczyński Kancl. Koronny, i Bogusł. Leszczyński i Jan Jerzy Przebendowski obadwaj podskarbiowie, Stan. Przyjemski Marsz. Nadworny Kor. zarazem gstaa Wielkop. byli. – Lengnich 270.
Gdy marszałkowie innemi rozmaitemi sprawami zajęci, nie zawsze sami mogą sądy odbywać, przeto władzę tę powierzają innemu, który stąd sędzią marszałkowskim się nazywa. Ten według przepisanej roty przysięga, iż sprawiedliwie sądzić i wszystko co do jego urzędu należy, wiernie i według woli a przepisów marszałków dopełniać będzie. (Konstyt. z r. 1678, między litewsk. p. 22. tyt. Artykuły Sądów.) Oprócz sędziego tego, jest jeszcze pisarz marszałkowski, sprawy i wyroki pisemnie wyrabiający, który przy objęciu urzędu na nieskazitelność w swych czynnościach przysięga. – Leng. 274.
Marszałkowie rzeczy na użytek dworu sprzedawanych, tudzież cenę rzemieślniczych robót ustanawiają, a od sprzedających pobierają dla siebie targowe, t. j. pieniężną za wolność sprzedawania opłatę. Kiedy król w obozie bawi, marszałek ~~według przepisanego~~ taxę wraz z hetmanem oznacza, i z nim też dochód z targowego podziela. Że w miastach większych pruskich jest zwyczaj, iż gdy w nich dwór bawi, sam urząd miejski nad ceną rzeczy sprzedawanych czuwa, a marszałkom żadne się targowe nie opłaca. – Lengnich 275. –

5. O nie-senatorskich dostojeństwach koronnemi lub litewskiemi zwanych.

Dostojeństwa do stanu rycerskiego należące ~~rozróżnić~~ różnić się dadzą na takie, które się nazywają albo od Korony i Litwy, albo od pewnych prowincyi, to znów od pojedynczych województw i ziem albo w reszcie takie, które w właściwych swych województwach i ziemiach wykonywane bywają.
Przed połączeniem Litwy z Polską same tylko koronne dostojeństwa albo raczej nadworne (jak je wtedy zwano) były, jako przy dworze cz. zamku królewskim głównie pełnione. Później gdy Zyg. August

• 11.

ściślejszym węzłem Litwę z Polską zjednoczył, nastały one i w Litwie a godności obojga narodów tak wzajemnie połączone zostały, iż każdej polskiej podobnegoż nazwiska, litewska odpowiadała, podobnie jak to przy ministerstwach. Z tąd Koronni i litewscy W. Sekretarze, Referendarze, Hetmanowie i W. Chorążowie w wzajemnej między sobą są tu i owdzie odpowiedniości.

Za czasów Kazimierza W. był Komornik, Podskarbi, Stolnik, Podstoli, Cześnik, Podczaszy, Podkomorzy, Podkoniuszy. – (Archid. Gnes. p. 105.)

W r. 1436 z urzędników nadwornych akt pokoju brzeskiego pieczęciami swemi obwarowali Marszałek, Podkomorzy, Podskarbi, Kuchmistrz, Podczaszy, Krajczy i Stolnik (Laski, Stat. f. 156. §. 1.) – Lengnich p. 203.

Urzędnicy koronni i litewscy rozróżnić się dadzą na cywilnych i wojskowych; do cywilnych zaś należą: W. Sekretarze, Referendarze, Podskarbiowie Nadworni, Podkomorzowie, Chorążowie, Chorążowie Nadworni, Miecznicy, Koniuszowie i Podkoniuszowie, Cześnicy, Krajczowie, Stolnicy, Podstolowie, Podczaszowie, Łowczowie, Łowczowie Nadworni, Regenci Kancellaryi, Metrykanci, Pisarze sądowi, Pisarze Wielcy litewscy, W. Pisarze skarbowi w Koronie, Pisarze skarbowi litewscy, Kustosz koron w Polsce, Kustosz koron w Litwie, Instygatorowie i Podinstygatorowie. – Z urzędników tych większa część jest po jednemu z Korony i Litwy, prócz Referendarzy, Regentów Kancellaryi i Metrykantów, których jest po dwóch, prócz W. Pisarzy litewskich, których jest czterech, W. Pisarzy skarbowych koronnych, których jest dwóch i tychże Pisarzy w Litwie, których jest trzech. – Lengnich. p. 204. –

Do urzędników wojskowych należą: Wielcy i Polni Hetmanowie, Pisarze Polni, Wielcy Strażnicy, Oboźni i Generałowie Artyleryi, z których wszystkich jeden jest koronnym a drugi litewskim. – Lengnich 215. –

Hetmana Polnego godność powstała z posady Wodza nadgranicznego. Od dawnych już czasów był na Podolu i w ościennych ziemiach utrzymywany płatny żołnierz, czuwający nad bezpieczeństwem granic ze strony Tatarów. Wodzem wojska tego za czasów Kazimierza Jagiellończyka był Starosta Podolski (Długosz XIII. 213.)

którego później zwano hetmanem wojska granicznego cz. ruskiego, a którego Bielski, podający dzieje panowania Zygmunta I hetmanem polnym przezwał (Bielski p. 562. Krak. 1597. f°). Nazwa za wodzom wojsk granicznych się została i dotąd się utrzymuje – a od czasu Zygmunta III Hetman Polny Koronny na miejsce Wielkiego zawsze następuje, tak iż nad niego nikt przenoszon nie bywa. – Lengnich. 316. –

6. O dostojeństwach nie-senatorskich, które od prowincyi mają swe nazwiska.

Dostojnicy którzy od prowincyi swe nazwiska mają, są: generałowie Starostowie Wielkopolscy i Małopolscy, tudzież Podskarbi i Miecznik Pruski.

O Generale Staroście Wielkopolskim od dawnych bardzo już czasów w dziejach są wzmianki; już bowiem pod r. 1250 w W. Polsce czytamy o W. Sędziu (Archid. Gnes. p. 86), który niczem innem nie był, jak tém, czém później tak zwany Gsta. Boć ten rzeczywiście jest Sędzią, gdyż Sta. grodowy odbywa sądy grodzkie, a jako władza ta jego sądowa rozleglejsza jest i na dwa województwa, Poznańskie i Kaliskie się rozciąga, przeto nadano mu nazwisko gstarosty Wpolskiego. Należy zaś pod niego 7 następujących grodów sądowych, t. j. poznański, kaliski, gnieźnieński, kcyński, koniński, kościański i pyzdrski, z których w dwóch pierwszych bezpośrednio sam urzęduje, a inne swych osobnych mają starostów. Dawniej Gsta Wp. mógł zarazem być Wda lub Ka. poznańskim albo kaliskim (Arch. Gnes. p. 103. 138. Długosz. IX. 1009. X. 2. XI. 354), lecz od r. 1454, w którym ustawa wojewodom i kasztelanom, prócz jednego krakowskiego, podzielania urzędu starostów grodowych zabroniła (Łaski, Stat. f. 92. §. 1. Januszowski, Stat. p. 303), już mu to nie wolno było. Gdy zaś prócz tego inna jeszcze ustawa zabrania jednemu dwa starostwa grodowe trzymać (Konstyt. z r. 1562. Vol. Constit. p. 23. tyt. O dwojgu starostwie), przeto Gsta Wielkopolski urząd swój obejmujący, jeżeli miał już jakie starostwo grodowe z niego ustępuje; jak mianowicie uczynił podskarbi Jan Jerzy Przebendowski, który w r. 1728 został Gstą. Minister Sena-

takiego stanu może być Sta.
Sta Małopolski jest to nie kto inny jak Sta krakowski, który w nowszych czasach taki sobie tytuł przybrał, nazywając się aż do połowy 16 w. krakowskim Stą (Łaski, stat. f. 52. §. 2. f. 65. §. 2. f. 82. §. 1. f. 92. §. 2. Vol. legg. T. I. p. 399. 439. Vol. Constit. p. 154. 170.) a później krak. generałem starostą, (Vol. Constit. p. 246. 405) Za Jana Kazimierza jeszcze rządów Jerzy Lubomirski w aktach publicznych raz mianował się generałem małopolskim stą krak. drugi raz generałem Stą krak. (Konst. z r. 1659. p. 9. tyt. Zwrócenie) - w reszcie utrzymał się zwyczaj łączenia tytułów Generała Małopolskiego i Starosty Krakowskiego. Władza sądowa Starosty krak. obszerniejsza jest niż innych starostów; wykonywa ją bowiem nie tylko w Starostwie krak. ale i w powiatach proszowskim, Ksiązkim i Lelowskim (Kromer, Polon. ks. I. p. 570). Nie da się atoli oznaczyć przyczyna, dla czego się głem mpolskim mianuje, władza bowiem jego do jednego tylko ~~M.~~ Polski województwa się rozciąga, jak to owe wymienione powiaty wskazują. - Lengnich. 325. 326.

7. O godnościach wojewódzkich i ziemskich.

Godności do pojedynczych województw i ziem przywiązane dzielą się na ziemskie i grodzkie. Pierwsze nazywają się od województw i ziem, drugie od grodów lub twierdz, do sądów grodzkich mianowicie się odnoszą. Nie wolno jednej osobie ani dwóch ziemskich godności piastować ani ziemską w połączeniu z nadworną. Od piastowanych godności piastujący je dostojnikami (dygnitarzami) ziemskimi są zwani, ~~o których już wyżej za~~ przed zwoływaniem ślachty na sejmy niekiedy do obrad królewskich wzywani tylko; słynie też ów zjazd wiślicki, przez Kazimierza W. w r. 1347 z biskupami, wojewodami, kasztelanami, urzędnikami i dygnitarzami wszystkich ziem złożony (Długosz IX. 1081). Mianowicie też w dyplomatach 15. w. znajdujemy podpisy dygnitarzów owych. (Łaski, stat. f. 49. 52. 65. 68). Na akcie pokoju Brzeskiego zawartego w r. 1436 z Krzyżakami, dygnitarze wszystkich ziem podpisani są porządkiem następującym: podkomorzowie, chorążowie, sędziowie, stolnikowie, cześnikowie, łowczowie, podsędkowie, podstolowie, podczaszowie, miecznikowie, skarbnikowie, wojscy i podkoniuszowie (Łaski, stat. f. 141. §. 2), Lengnich str. 328.

Porządek ten atoli ustawą z r. 1611 zmienionym został, a zamiast pominiętych Skarbników i Podkomorzych dodano Starostów Grodowych, Pisarzów i Wojskich mniejszych, tak iż według nowego porządku następują po Podkomorzych Star. Grodz., Chorążowie, Sędziowie, Stolnikowie, Podczaszowie, Podsędkowie, Podstolowie, Cześnikowie, Łowczowie, Wojscy, Pisarze, Miecznikowie i Wojscy mniejsi (Konstyt. z r. 1611. p. 26. tyt. Ordo officialium).
W niektórych Polski powiatach porządek ten nieco jest odmienny (Christoph. Hartknoch de republica Polonica. Lips. 1698. 8. Ks. II. R. IV. §. 5). — W Koronie dostojeństwa grodzkie prócz jednych starostów niższe są od ziemskich, w Litwie są tak w porządku przeplatane, iż ziemskie od niektórych grodzkich są wyższe, a od innych znów niższe. —
Król sam mianuje dostojników, prócz Podkomorzych, Marszałków, Sędziów, Podsędków, Pisarzy i w Litwie Chorążych. Na godności te bowiem szlachta właściwego województwa lub ziemi czterech kandydatów obiera na zjeździe swym przez miejscowego wojewodę lub kasztelana w sześć tygodni po zawakowaniu jakiej godności oznaczonym, z których jednemu król ma dostojeństwo udzielić. (Volum. Const. p. 7. p. 460). W Prusach atoli rzecz się ma inaczej, gdzie mianowicie król nie stósując się do żadnych kandydatów, Podkomorzych wprost mianuje; a przeciwnie Sędziów od szlachty wybranych tylko zatwierdza. Wszakże Ławnicy i Pisarze, bez zatwierdzenia nawet królewskiego, z samego wyboru szlachty urzędy swe posiadają. (Jus terrestre nobilitatis Prussiae. Dant. 1685. 4. Tyt. V. §. 15. 17.) — Lengnich str. 328. 329. —
Niektórzy z ziemskich dygnitarzy nazywają się sądowymi, do których mianowicie należy sędzia, podsędek i pisarz, o których Kazimierza W. ustawy już wspominają, nazywając Pisarza stósownie do jego powołania Pisarzem spraw albo Pisarzem wyroków (Łaski, Stat. f. 10. § 2. f. 11. § 2. f. 28. § 2. f. 37. §. 1.)
Ci urzędnicy stanowią skład sądu ziemskiego, w którym przewodniczy sędzia, podsędek mu towarzyszy a pisarz sprawy do aktów wciąga i wyroki spisuje, równo też z sędzią i podsędkiem głos swój daje, gdzie oni mają wątpliwość

15°.

jako wyprawniejszy od nich przepis prawa im nazwa. Przysięgę wykonywają w sądzie ziemskim przy obejmowaniu swoich urzędów i mianowicie sędzia i podsędek w tę samą rotę iż według przykazań boskich, prawa pisanego i słuszności, sprawiedliwie i bezstronnie sądzić, tudzież zapisy w akta przyjmować będą. Pisarz zaś przyrzeka sprawiedliwie sądzić i Sędziemu radzić, tudzież wszystko jak najwierniej do aktów ziemskich wciągać, lub też o wciągnienie postarać się. (Januszowski, stat. p. 486. Volum. Constit. p. 692. tyt. O przysięgach. Stat. litewski, rozd. IV. art. 1. Jus Terr. Nob. Pruss. Tyt. V. § 15. 16. 20.). – W Prusach gdzie nie masz podsędków, przy każdym sędzim ośmiu zasiada towarzyszów, zobowiązanych tą samą co i sędzia przysięgą. (Jus Terr. tyt. V. §. 17. 19.) – Do pisarzy w szczególności starożytna ściąga się ustawa, aby nie byli duchownego, lecz świeckiego stanu (Volum. Constit. p. 7. §. Iż każdy Urząd.) Co się zaś tyczy płacy owych sądowych urzędników, ta pobierana była przez nich od stron spór wiodących, jako też i od tych, którzy zapisy do aktów ziemskich podają; wszędzie też ustawy przyznają im nagrodę za pracę. – Lengnich 331. Stolnikowie, Podczaszowie, Podstolowie, Cześnikowie, Łowczowie, Miecznikowie i Skarbnikowie żadnych nie pełniąc czynności urzędowych samym się tylko tytułem odznaczają. Wojscy w czasie wojny, gdy szlachta na nieprzyjaciela wyruszy, każdy w swoim powiecie nad bezpieczeństwem publicznem czuwa, i w razie grożącego licha środki zaradcze obmyślają (Przyłuski. Stat. Prilusii – Statuta regni Poloniae Crac. 1553. f. p. 936.) Z tego-to powodu uwalniani są od pospolitego szlachty ruszenia, poleconem sobie mając, aby w owych czasach po zamkach siedliska swe obierali (Konst. z r. 1621. tyt. sposób pospolitego ruszenia p. 7. §. Patres familias, p. 9. §. A iż na tym.) – Wojscy jak to widzimy nie tylko na większych i mniejszych ale też na Ziemskich, Grodowych, tudzież na beneficiatos i non beneficiatos się dzielą – (Subsidium reipublicae, na sejmie z r. 1673. tyt. Urzędnicy Ziemscy.)

Pierwsi nad całym Powiatem są przełożeni; drudzy nad pojedynczemi zamkami; trzeci dochody (z dzierżaw) mają a czwarci ich nie mają. — Lengnich 332. —

Przypisek do strony 7.

1) Między dostojeństwami senatorskiemi są takie, które szlachta udziela a udzielone król zatwierdza. Żmudzka szlachta w senacie zasiadającego Starostę tej prowincyi sama wybiera, królowi do zatwierdzenia podaje. Prawo to szlachty po Stefanie króla dopiero nastało, gdyż ten z pomiędzy wielu kandydatów nie tego, o którego szlachta prosiła, lecz Jana Kiszkę starostą mianował (Reinh. Heidenstein, rer. polonicar. ab excessu Sigismundi Augusti libb. XII. Franc. 1672. f. p. 190) W r. 1698 dziękowali posłowie żmudzcy Augustowi II, że starostwo Grzegorzowi Ogińskiemu udzielił, odpowiedziano im zaś, że stosownie do życzeń szlachty nie mianował król tego, który dostatniejszym, lecz tego, który im był milszym. (Załuski Andr. Chrys. epistolae historico-familiares. T. III. Brunsb. 1709. f. — T. II. p. 638. 639). Po długiem wakowaniu tego starostwa w bieżącym 1742 r. wysłani do Króla do Warszawy żmudzcy obywatele, zatwierdzenie jego dla kasztelana swego Tyszkiewicza otrzymali. — Lengnich (149.

8. Starostwa.

Najznakomitsza część królewszczyzn są starostwa, z tąd tak nazwane iż były ziemiami w zarząd starszyznie oddanemi. —
O tych (grodzkich) tak starostwach mówi król Ludwik, wspominając o zamkach i miastach, z których urzędy i stolice sądowne pochodzą a do rzędu których policza w ziemi krak: Kraków, Biecz, Sandecz, Wiślicę i Wojnicz; w Sędomirskiej: Sędomirz, Zawichost, Lublin, Sieciechów, Łuków i Radom; w Łęczyckiej gród Łęczycki; w Sieradzkiej Piotrków; w Kujawskiej: Kruszwicę i Wrocławek; w Wielkiej Polsce: Poznań, Międzyrzecz, Zbąszyn, Kalisz, Nakło, Konin i Pyzdry (Łaski Stat. f. 41. §1. Januszowski Stat. p. 29.) Po przyłączeniu jednak Litwy i innych prowincyi liczba starostw grodowych o wiele się pomnożyła. Kromer do Wielkopolskich i Małopolskich przydał wyliczenie starostw na Rusi, Podolu, w Mazowszu i w Ziemiach Bełzkiej i Płockiej (De situ Poloniae p. 370.[1]) — Lengnich 153. —

1) Mart. Cromerus de origine et rebus gestis Pol. Col. 1586. f. — libri duo de situ Poloniae et gente Polona.

Znajdujemy prócz starostw grodowych i niesądowych innego jeszcze podział. Odróżniają bowiem od innych starostwa ze znacznemi przychodami. Nie oznaczona jednak jest w prawie suma, którąby za znaczny przychód uważać wypadało. Do starostw _ze znacznemi przychodami_ należą zarówno sądowe i niesądowe starostwa, a między niesądowemi są niektóre, daleko więcej przynoszące niż starostwa grodowe. – Lengnich 154. –

Według uchwały Kazimierza Jagiellończyka w. w swojem województwie a kasz. w województwie i ziemi której jest kasz., starostwa grod: trzymać nie może, wyjąwszy tylko w. i kasz. krak: którym w ziemi tej nawet wolno być starostami (Łaski, stat. f. 92. 82. Januszowski, stat. p. 303) jak to statut Zygmunta I (Herburt, stat. tyt. Dignitates. p. 143. Januszowski l. c.), i Konstytucja z r. 1562 stwierdzają (Konstyt. z r. 1562. tyt. Osiadłości. Volum. Constit. p. 24). – To samo ma się rozumieć o niższej godności lub urzędzie, tak że w jednej i tejże samej ziemi nie wolno nikomu urzędu innego razem z urzędem stały sprawować, nie wyłączając tu już ani krak: województwa (Konstyt. l. c.) Inaczej ma się rzecz w Litwie; w Prusach zaś sami tylko wojewodowie mają starostwa gro: tak iż w jednej ziemi obie te godności w sobie połączają (Konstyt. z r. 1611. tyt. Księgi ziem pruskich. p. 21). Co za obrębem województwa swego i w Polsce może w. mieć gro: starostwo, ale w województwie swem właściwem, niesądowe tylko starostwa, dzierżawy i wójtostwa posiadać mu wolno. – Lengnich 155. –

Królewszczyzny tę większą nad dostojeństwa przynoszą korzyść, iż za zezwoleniem króla na żonę i dzieci przechodzić mogą. Prawo żony następowania po mężu w dobrach przez niego dzierżonych, zwane jest po łacinie _jus communicationum_ z tąd że żona prawa męża staje się wspólniczką, i po śmierci jego dobra w używaniu przychodów zatrzymuje. Po polsku zwane jest to prawo _dożywociem_, dla tego, że żonie na całe życie służy, tak iż choćby drugie śluby małżeńskie zawrze, królewszczyznę zachowuje, a nawet jeśli król pozwoli, na drugiego męża po sobie przelać może. Podobnież i małżonek za przychyleniem się króla tylko po śmierci pierwszej żony, prawo to na drugą przenieść może. Dożywocia nie mogą mieć miejsca w starostwach grodowych ani pogranicznych,

gdyż do żadnego z tych kobiety dopuszczone nie są. (Pacta conventa Augusta II §. Jednej zaś osobie. Pacta conventa Augusta III. §. Także jednej osobie.). Gdy w r. 1647 prawo dożywocia i na województwo podolskie, przez niektórych za pograniczne miane, rozciągniętem było, wtedy też wyraźnie starostwa grodowe od tego wyjętemi były (Konstyt. z r. 1647. p. 34. tyt. Deklaracya). Jako bowiem starostwa grodowe zdatnym tylko i roztropnym ludziom udzielane być mają, tak też właśnie dla tego prawo to pośrednio wyłączyło od nich kobiety, które dla właściwej płci ich słabości i mniejszego ukształcenia umysłu, za niezdatne są uważane, owszem starostwa grodowe właśnie dla zdatności sądzenia tę posiada godność, do której płeć żeńska nigdy dopuszczona być nie może. Pogranicznemi starostwami te się nazywają, które są przy samych państwa granicach, lubo dawniej za pograniczne, ukraińskie tylko starostwa uważane były (Konstyt. z r. 1635. p. 27. tyt. o starostwach), i później dopiero ruskie też, i podolskie do nich przyłączono, w których dożywocia miejsca mieć nie miały, a te nawet które już przyznano, odwołanemi zostały (Konstyt. z r. 1662. p. 9. tyt. Dożywocie na starostwach). Dla tego prawo to które na starostwo Krzepickie uzyskała Pani Mączyńska, dla jego pograniczności przez konstytucyę odebranem jej zostało. (Konstyt. z r. 1678. p. 13. tyt. Dożywocie.). Mężów bowiem potrzeba na owych starostwach, gdzie bezpieczeństwa granic pilnować należy, i bronić w przypadku napaści. Co się zaś tyczę innych królewszczyzn, ustawa dawniejsza dożywocia do dwóch tylko bądź starostw bądź dzierżaw ogranicza (Konstyt. z r. 1662. p. 9. tyt. O dożywociach na królewszczyznach). Pacta conventa Aug. II i III. w szczególności do znaczniejszych starostw się odnoszą, na dwóch tylko starostwach dożywocia żonom pozwalając. – (l. c.).

Co do przejścia królewszczyzn na dzieci, to jest uwagi godnem, że prawo to nie tylko na rzecz synów, ale i na córek otrzymać można. Wszakże z ustaw, które żony od starostw grodowych i pogranicznych usuwają, jasno wynika, iż takowe i dla córek są

wzbronione: synowie zaś, jeśli chcą nastąpić po ojcu na starostwo grodowe, powinni mieć i wiek i roztropność taką, aby do sądzenia zdatnemi byli (Konstyt. z r. 1562. tyt. o dożywociach. Vol. Constit. p. 20.) — Gdy dobra te Król: czy to tytułem darowizny czy prawem lennem albo emfiteutycznem na kilka lat lub pokoleń czy też tytułem zastawu z przeznaczeniem dochodów na procent komu udzielone być mają, zawsze do tego sejmowe pozwolenie stanów jest potrzebnem. — Lengnich 157. 158.

8245 <u>Kazimierz Odnowiciel.</u>

(1034 - 1058)

Zaraz po śmierci słabego Mieczysława II skutki klęsk za panowania jego doznanych, dały się uczuć. Władza królewska i religia chrześciańska, które Bolesław W. ustalił i wyrobił byt w narodzie, nie miały jeszcze silnej historycznej podstawy. Jak długo wprawdzie dzielny bohater władał berłem polskiem, szlachta - choć może niechętnie - jednak posłuszna była roskazom sławnego zwycięscy, a korzyściami za granicę odniesionemi. Bolesława wpływ i znaczenie w kraju tak były usadowione, iż nigdzie religia rzymska nie napotykała na przeważny jaki opór pozostałych pojęć pogańskich, choć może bogom publicznie zgruchotanym długo jeszcze po miejscach odległejszych wyrządzano cześć należytą. Wszystko się to zmieniło po śmierci znakomitego księżcia a chociaż za panowania jego niedołężnego syna nie mamy jeszcze wyraźnych śladów otwarcie objawionych nie chęci - to jednak stan rzeczy po zgonie Mieczysława wnioskować dozwala że rozsprzężenie ogólne, które nastąpiło, nie było wynikiem chwilowego wzburzenia umysłów, lecz strasznym wybuchem dawno się już żarzących tajemnych gniewów i nieukontentowania.

Ryxa, wdowa po Mieczysławie, córka księcia palatynatu i siostry cesarza Ottona III go, objęła rządy królestwa w imieniu małoletniego Kazimierza a wynosząc cudzoziemskich

dworaków, słusznie obudziła gniew i zawiść
możnych magnatów i przyspieszyła zgon swój.
Królowa wygnana szukała przytułku u mo-
żnych swych krewnych zagranicznych – króle-
wicz został w kraju pod opieką znaczniej-
szych panów. Władza monarsza coraz bardziej
podupadła – prawo mocniejszego zastąpiło
sprawiedliwość, a gdy rozhukana ślachta
ze strony podrażającego Kazimierza obawiała
się ścieśnienia swej swywoli i nadużyć,
ogólnym rozruchem zmusiła go do opuszczenia
kraju. –
Stare żywioły słowiańskie, przygnębione przez
Bolesława W. zaczęły teraz występować na
jaw – ślachta toczyła krwawy bój między
sobą i wyrzucała się z swych posiadłości,
kmiecie, pomni dawnej wolności osobistej,
zabijali panów i zabierali ich majątki.
Duchowieństwo już dawno znienawidzone
dla dziesięciny i innych podatków zostało
wypędzonym z kraju lub pomordowanym,
klasztory i kościoły poszły na łup płomie-
niom – Reakcya pierwotnej wolności ogólnej
ludu przeciw władzy królewskiej, kmieci przeciw
nadużyciom ślachty a pogaństwa przeciw
rzymskiej hierarchii była zupełną.
Z zamieszania tego w kraju, korzystały ościenne
szczepy – Pomorzanie nie płacili już haraczu
Jarosław, kniaź kijowski podbił Jadźwingów
i wtargnął aż na Mazowsze a Brzetysław

odważny książę czeski, następca Ulryka, złupił Wielkopolskę i zabrał cały Szląsk z Wrocławiem. – Uprowadzenie zwłok św. Wojciecha z Gniezna; przesiedlenie biskupów wrocł. do Smograwy (?). – Zamęt w krajach polskich był zupełnym – Brzetysław bez oporu, bez jednej nawet bitwy aż do pierwotnej siedziby Polanów się wdarł były pustoszenia i pożogi nieprzyjacielskie, że kraj leżał odłogiem i że najżyźniejsze dzielnice tworzyły wielkie pustynie – w kościołach św. Wojciecha i św. Piotra apostoła zwierzęta leśne szukały schronienia i przytułku.
Zaprzeczyć nie można że dawne pojęcia i ustawy słowiańskie pogańskie się przeżyły, że już nie miały siły organizacyjnej – wyjąwszy Mazowszę gdzie Masław, podczaszy Mieczysława, oddzielne sobie księstwo, dość porządne, ustanowił, panował wszędzie nieład jak najwyższy. – Kazimierz najprzód się udał na Węgry a później do krewnych swej matki: z nich Herman był arcybiskupem kolońskim – a drugi brat Otton księciem palatynatu, później ks. szwabski. Obydwaj skłonili cesarza Henryka III do wspierania opuszczonego Kazimierza – dał się tem łatwiej namówić, gdy i sposobność się nadarzyła, by dawniejsze władztwo niemieckie nad Polską odnowić – prócz tego zaszły były nieporozumienia między cesarzem a Brzetysławem. Podczas gdy Kazimierz na czele małego pocztu 600 zbrojnych pospieszył do Polski,

król Niemców z licznym wojskiem r. 1039 uderzył na Czechy, lecz dopiero w trzeciej wyprawie skłonił dziarskiego Brzetysława do przyjęcia stawionych mu warunków. –

Podanie o mnichostwie Kazimierza. –

Kazimierz przybywszy do Polski znalazł licznych zwolenników, którzy znudzeni ustawicznym niepokojem wewnętrznym zgromadzali się pod jego chorągwie. Nie bez wielokrotnej walki umocnił nareszcie swe panowanie a poślubiwszy r. 1043 siostrę potężnego Jarosława kijewskiego, Dobrogniewę (Marię) uskutecznił też podbicie Mazowsza. Masław przez wojska ruskie i polskie pod Jarosławem i Kazimierzem pobity, poległ w bitwie, jak jedni mówią – podług drugich uciekł do sprzymierzonych z nim Prusaków, którzy rozgniewani o zgubę orszaku zbrojnego, posłanego mu w pomoc, powiesili go na drzewie, mówiąc: chciałeś być wywyższon, bądźże wysokim?.

Po podbiciu Mazowsza zmusił także Pomorzan do opłacenia zwykłego haraczu. –

Tak za pomocą niemiecką przywrócony na tron przodków, Kazimierz bez wątpienia zwierzchnictwo Henryka uznawał, z którym zresztą w przyjaznych zostawał stosunkach. Tylko raz zostały one zakłócone, gdy Węgrzy wypędzili króla swego Piotra. Henryk w obronie wypędzonego króla dwa razy wyruszył przeciw Abie, obranemu przez szlachtę węgierską na tron św. Stefana, który cesarza niem. musiał zwierzchnikiem uznać, a gdy walkę odnowił,

został zabranym do niewoli i na śmierć skazanym (r. 1047) – berło zaś węgierskie oddał Henryk Piotrowi, który ogłosił się lennikiem niemieckim. Lecz już po 7 latach wpływ Niemczyzny został złamanym – Piotra zamordowano a Andrzeja, z krwi książęcej, obrano królem. Brat Andrzeja, Bela, miał za żonę córkę Mieczysława II a siostrę Kazimierza (otrzymał ją za posługi, oddane Mieczysławowi w wojnie z Pomorzanami), nie dziw więc, że Kazimierz przychylne Węgrom zajmował stanowisko, czem obrażony król niemiecki nic dokazawszy na Węgrzech, w tym samym czasie (około r. 1050) Polakom wojnę chciał wypowiedzieć, której jednak nagła choroba króla i zabiegi Kazimierza nie dały wybuchnąć. Z resztą choć Kazimierz wewnątrz kraju znaczenie swe ustalił, siły jego jeszcze za słabe były, by i zagranicznym narodom dać się we znaki. Brzetysław długo jeszcze panował na Szląsku – dopiero r. 1054 Wrocław oddał i inne ważniejsze miasta, a ponieważ Kazimierz zobowiązał się Czechom za krainę tę płacić haracz roczny, wynoszący 500 grzywien srebra a 30 złota, widzimy stąd, jak silnie rozprzężenie owe za bezkrólewia oddziaływało i na czasy następne. – Nie mamy wprawdzie bliższych szczegółów o stanie państwa za owych czasów, lecz widoczna, że im zupełniejsze nastąpiło było rozprzężenie i rozstargnienie wszelkich stosunków społecznych po śmierci Mieczysława,

czysława,

tem też trudniejszem było zadanie, przywrócić dawny porządek rzeczy i odbudować zawalony gmach rządowej organizacyi. Chociaż niezupełnie z tego zadania mógł się wywiązać Kazimierz, zawsze słusznie ozdobił pamięć jego naród pięknym przydomkiem odnowiciela – gdyż najważniejszy wykonał czyn, złamał potęgę bałwochwalstwa w Polsce na zawsze. Poznał, że nowa budowa państwa, wykonana w duchu chrześciańskiego zachodu utrzymać się tylko może przez silne ukorzenienie się wiary chrystusowej – dla tego też przez hojne fundacye nie tylko odbudował spustoszałe klasztory i kościoły, lecz i wiele nowych pozakładał. Wprawdzie nowa organizacya kościoła tylko wolnym postępowała krokiem gdyż jeszcze r. 1075 napisał Grzegorz VII do Bolesława Śmiałego, syna Kazimierzowego że w stosunku do mieszkańców liczba biskupów za mała, że obręby pojedynczych dyecezyi za wielkie, tak iż biskupi nie wszystkim potrzebom swych owieczek należycie zadość czynić mogą. Prócz tego w liście wzmiankowanym narzeka papież, że biskupi nie należycie połączeni z katedrą najwyższą, z papiezką i że najczęściej każdy na własną rękę działa.

Lecz choć niedostatki tego rodzaju były wielkie i liczne – najważniejsze usunął był Kazimierz i też do śmierci (r. 1058) zwycięsko pognębił wszelkie objawy dawniejszej wolności słowiańskiej i religii pogańskiej – przez wzmocnienie władzy książęcej i ustalenie na nowo religii chrześciańskiej, uwieńczone podwaliny wszelkiego dalszego rozwoju polskiego społeczeństwa przywrócił i wzmocnił.

8. Bolesław Śmiały.
(1058 – 1080)

Dwa laty przed śmiercią Kazimierza odnowiciela umarł i cesarz niem. Henryk III r. 1056 (5 paźd.) a stósunki państwa niem. wzięły teraz obrót, który i na Polaków koniecznie wpływać musiał. Władza pojedyńczych książąt w państwie coraz bardziej się wzmogła a z nią i świeckie stanowisko kościoła, a walka, którą młody Henryk, wydobywszy się z pod swych opiekunów, wytoczył przeciw książętom i sprzysiężonemu z nimi duchowieństwu niem. pociągnęła za sobą starcie owe wielkie między głową kościoła, Grzegorzem VII a Henrykiem IV, cesarzem rzymskim. Walką tą zajęci niemieccy książęta nie mieli ani czasu ani chęci, poprowadzić dalej ów bój zacięty między niemczyzną a słowianizmem. Podczas gdy Ottonowie coraz bardziej posunęli byli swe podboje ku Odrze i ku granicom polskim, następcy ich starali się tylko o utrzymanie się przy zdobyczach, przekazanych im przez poprzedników a teraz nawet poprzestali domagać się zwierzchnictwa dawniejszego nad królestwem polskiem: Polacy przeciwnie, nie zagrożeni od Niemców, również zaniechali na tej stronie zbrojnie występować i mścić się za doznane napady – a zwrócili całe swe siły na polepszenie stosunków wewnętrznych kraju i na popieranie politycznego wpływu na Węgrzech i ościennych szczepach słowiańskich. –

Bolesław Śmiały, najstarszy z czterech synów Kazimierza (Władysław, Mieszko, Otton) objął po śmierci ojca rządy – a wolny od strony niemieckiéj zwrócił się ku wschodowi i południowi.

Na Węgrzech zaręczył był król Andrzéj młodego swego syna Salomona z Judytą, córką Henryka III ale ukoronowanie małoletniego chłopczyka tak dalece poróżniło króla z swym bratem Belą, iż ten r. 1059 z całą familią opuścił ojczyznę. Bolesław Śmiały, siostrzeniec jego, przyjął go gościnnie. Dwa lata potem, r. 1061 (28 stycznia) umarł książę czeski Spitygniew a po nim wstąpił na tron najstarszy brat jego Wratysław, dotychczasowy książę Morawski. Morawy podzielił między młodszych swych braci Konrada i Ottona, a najmłodszy Jaromir nic nie dostał, gdyż miał zostać księdzem. Lecz zbrzydziwszy sobie ten stan uciekł z kilkoma zwolennikami do Polski. Obydwaj wygnańcy, Bela i Jaromir prosili o pomoc polską, gdy tymczasem Andrzéj łączył się z Niemcami i prócz tego z Wratysławem, zięciem swym, zawarł był przymierze.

W r. 1061 Bela na czele trzech polskich orszaków wpadł na Węgry, gdzie go większość narodu ochoczo przyjęła – Brat Andrzéj z niem. posiłkami pobity, umarł podczas ucieczki a Bela wszedłszy do Stolicy (Stuhlweissenburg) okrzyknięty królem. Z drugiéj strony zdaje się, że Bolesław uderzył na Czechów – wypadek téj wojny niepewny. Skończyła się r. 1062 lub na początku r. 1063, gdyż w tymże czasie poślubił Wratysław Świętosławę, siostrę Bolesława Śmiałego. –

Gdy Bela na początku r. 1063 umarł, Niemcy na nowo usiłowali, osadzać Salomona na tronie węgierskim — ukoronowali go wprawdzie i podzielili kraj między synów Belowych — lecz zaraz po odejściu wojska niemieckiego nowe nieporozumienia między książętami węgierskimi, skłoniły Bolesława do powtornego wtargnięcia w kraje węgierskie. Stanęła nareszcie ugoda, że Salomon miał być panem zwierzchnym i królem całego państwa, synom zaś Beli wyznaczono osobne dzielnice. Po śmierci Włodzimierza podział kraju pomiędzy braci i krewnych osłabił potęgę ruską: wojny domowe, napady Pieczyngów i zatargi z Litwą zakłóciły pokój wewnętrzny, a gdy Izasław, wielki kniaź Kijewski, pobity od Pieczyngów nie chciał na nowo stanąć do walki przeciw nieprzyjacielom, obywatele oburzeni takiem postępowaniem, uwolnili uwięzionego Wziesława, księcia Połockiego, nieprzyjaciela wielkiego kniazia i wypędzili Izasława z bratem Wszewolodem. Bolesław śmiały był siostrzeńcem Izasława a żona wielkiego kniazia ciotką jego; na czele licznego wojska wyruszył Bolesław do Kijewa, Wziesław uszedł a syn Izasława, Mścisław wpuszczony do Kijewa za przyrzeczeniem powszechnej amnestyi, opanował miasto, wpuścił (2 Maja r. 1069) ojca i Bolesława z Polakami i zaczął srogie śledztwa przeciw przewodnikom powstania. Srogość Mścisława i niegodne obchodzenie się Polaków wywołały ogólne powstanie

tak iż Bolesław w marcu następnego roku musiał wrócić do ojczyzny. –

Zdaje się, że jeszcze przed wyprawą kijewską przyjazne stosunki z Wratysławem nadwerężone zostały – w r. 1070 i 71 stoczono nawzajem małe potyczki lecz cały przeciąg tych wojen i napadów niedokładnie nam znany. Nareszcie w jesieni r. 1071 Henryk IV zwołał Bolesława i Wratysława do Miśni i nakazał im surowo, odtąd spokojnie się zachowywać – lecz wstrząśnione znaczenie cesarza nie mogło temu zaradzić – Wratysław złączył się z Henrykiem i pozostał mu wiernym sprzymierzeńcem aż do zgonu a Polacy znowu nietylko Czechów napadali lecz nawet zbuntowanym Sasom pomoc dać przyrzekli. –

W Kijewie Izasława tymczasem r. 1072 ~~młodsi~~ bracia Świętosław i Wszewołod wygnali – a synowie ich Oleg i Włodzimir panujący około r. 1076 w Kijewie, wspierali Polaków przeciw Czechom. Izasław po różnych zabiegach w Polsce – list Grzegorza VII do Bolesława – i w Niemczech został wprawdzie przez wojsko polskie znów do Kijewa wprowadzonym, lecz rzecz bardzo wątpliwa, czy król polski osobiście towarzyszył wyprawie.

Tak ustanowiwszy swój wpływ między ościennymi narodami – ukromił także zbuntowanych Pomorzan – Bolesław postanowił dzieła rozpoczętego przez wielkiego Chrobrego dokonać i zrobić się królem samodzielnym, tem bardziej, że wewnętrzne rozprzężenie i walki domowe w Niemczech nawet najmniejszej obawy ze strony cesarza nie uzasadniały. W tym samym r. (1076) kiedy nieszczęśliwy Henryk, opuszczony od wszy-

stkich

po niepomyślnej walce z Sasami uchodził za Alpy, by upokarzającą pokutą złagodzić gniew Grzegorza, Bolesław od biskupów polskich na króla ukoronowanym został w pierwsze święto bożego narodzenia.

—

W owym wieku zaczął był Grzegorz VII wielką reformacyę kościoła katolickiego – zatargi jego z Niemcami są znane. Również i do Polski przysłał swych legatów, żeby stosunki kościoła tamecznego z Rzymem ściślej powiązać i pomiędzy duchowieństwem samem większą karność zaprowadzić. Jak Bolesław Śmiały (Szczodry) ich przyjął i jakie skutki miało to poselstwo, niewiadomo – to tylko zdaje się uzasadnionem, że spór, co wybuchnął kilka lat potem między biskupem krakowskim a królem, źródło swe miał w wielkich owych poruszeniach duchowieństwa na zachodzie. Duchowieństwo wystąpiło do walki przeciw władzy świeckiej i odniosło zupełne zwycięstwo – wygnanie Bolesława i późniejsza kanonizacya biskupa Szczepanowskiego dostatecznymi są dowodami. –

Najstarsi kronikarze polscy tylko krótko wspominają o całej tej sprawie – najdawniejszy z nich Gallus powiada: „Jakim zaś sposobem króla Bolesława wypędzono z Polski, rzecz długa by była do opowiadania – tyle tylko wspomniemy, że chrześcian na chrześcianinie nie był powinien mścić się za występek na ciele jego. Albowiem to mu najwięcej zaszkodziło, że przy grzechu nowego dopuścił się grzechu i biskupa za zdradę ukarał obcinaniem członków. Bo ani biskupa zdrajcy nie usprawiedliwiamy ani króla nie chwalimy, co tak srogo się pomścił.” –

Podług innego ważnego źródła (Vita s. Stanislai) król zabił św. Stanisława, gdy tenże po kilkakrotném napomnieniu Bolesława wyklął był dla gorszącego życia i srogich obyczajów.
Wygnany z kraju udał się do Węgier, gdzie dumnym umysłem swym wkrótce wszystkich na siebie oburzył, choć go król Władysław, pomny dawnych przyjaznych stosunków, serdecznie był przyjął. Śmierć króla niepewna – opowiadają ją na różny sposób.
Z resztą jako pewnik postawić można, że szlachta znienawidziła sobie władzę monarchiczną – które to pojęcie Polakom z początku zupełnie było obcém – i że korzystając z sporu, zaszłego między królem a kościołem – mniejsza o to czy przez niemoralność Bolesława wywołanym został, lub przez zdradę biskupa krak. lub nareście przez jakieś żądania znaczniejsze papieża Grzegorza – szlachta niechcąca zaniechać pomyślnej sposobności połączyła się z duchowieństwem i pozbyła się uciążliwego jarzma samowładztwa! – Pierwszy to raz, że i kościół podniósł się w Polsce do potęgi politycznej:

9. Władysław Herman.

(1080 – 1102)

Władza książęca mimo wszelkich dawniejszych zaburzeń jednak tak dobrze była ugruntowaną, że młodszy brat Bolesława, Herman bez wszelkiego oporu, o ile nam przynajmniej wiadomo, objął tron i rządy państwa. Usposobienia łagodniejszego jak poprzednik i charakteru słabszego, kontentował się tytułem książęcym, udzielił duchowieństwu kilka przywilejów i praw, których zapewne bezskutecznie się domagało było za Bolesława Śmiałego a z sąsiednimi panami starał się pokój i zgodę zachować. –

Z Wratisławem, księciem czeskim, w jak najlepszem żył porozumieniu, mając córkę jego Judytę, za żonę – z którą gdy długo nie miał potomstwa wyprawił nareszcie posłów do grobu św. Idziego w Francyi, by uprosić sobie przyczynienie się tego świętego – prośba jego została wysłuchaną, królowa powiła syna, lecz sama umarła. Synem z tego małżeństwa był Bolesław Krzywousty. Po śmierci żony poślubił Władysław za radą Ottona, później biskupa bambergskiego, Judytę, siostrę Henryka IV a wdowę po Salomonie, królu węgierskim. Przez to stosunki z Niemcami na długi czas zostały wzmocnione i nie było się czego z ich strony obawiać.

Tylko od Węgier Władysławowi groziło niebezpieczeństwo. Mieczysław syn Bolesława Śmiałego razem z ojcem uciekł był do Ladysława, króla węgierskiego, który mu dał przytułek i wychowanie, godne królewicza. Dorósłszy pod opieką węgierską wpadł do Polski i zdaje się, że opanował Kraków – chociaż cała ta wyprawa dość ciemna. Tyle tylko z pewnością powiedzieć można, że Mieszko wrócił do Polski, poślubił za namową stryja Władysława księżniczkę rossyjską i w młodym wieku zeszedł z tego świata, może trucizną przeciwników ojca zsprzątniony. –

Panowanie Władysława było teraz zupełnie zabezpieczonem i przedsięwziął teraz urzeczywistnić plan poprzedników swoich względem Pomorzan. Już Bolesław Chrobry zwyciężył ich kilkakrotnie – również Kazimierz nareszcie i Bolesław Śmiały wtargnął był do ziemi pomorskiej.

Stałe skutki jakieś z tych wypraw nie znane, również chronologia wojen Władysława z Pomorzanami niepewna. Książe choć stary i schorzały osobiście rozpoczął wyprawę obleżeniem zamku nieprzyjacielskiego nad granicą, wojsko pomorskie które przybyło na odsiecz, zostało pobitem (w dzień wniebowzięcia ns. panny, 15 sierpnia 1091) a wskutek tego kraj cały aż do wybrzeża bałtyckiego dostał się w ręce Polaków. Lecz wkrótce niesforność zwycięzców wywołała nowe rozruchy – i w jesieni tego r. polskie załogi wypędzono. Lecz już w lutym następnego r. (1092) Władysław na czele nowych zastępów się zjawił, spustoszył większą część kraju żyznego i z wielką zdobyczą i znacznym orszakiem jeńców puścił się w odwrót. Pomorzanie dognali go nad Notecią i w sobotę przed palmową niedzielą zmusili do bitwy – zostali wprawdzie odpędzeni, lecz polskie wojsko zbył było osłabione tak iż o pogonie myśleć nie można było.

Koło św. Michała tegoż roku jeszcze raz pokusili się Polacy o podbicie powstańców – wojsko książęce wsparte przez posiłki czeskie oblegało Nakło – lecz straciwszy podczas wycieczki obleżonych machiny wojenne i nie mając podostatkiem żywności, musiało wrócić z niczem.

Na czele całego państwa stał wtedy Sieciech wojewoda, który mając za sobą łaskę i zaufanie Władysława i żony książęcej, zbyt dumnie po kraju sobie poczynał, przez to w krótkim czasie wyższe stany przeciw sobie oburzył. Wielu opuściło ojczyznę i udało się do Brzetysława czeskiego, który chętnie wszystkich przyjmował, gdyż stosunki przyjazne obydwoch państw znowu w najwyższy sposób nadwerężone były. Za namową Brzetysława wychodźcy polscy sprowadzili Zbigniewa, syna Władysława nieprawego łoża, z klasztoru saskiego, gdzie się właśnie naukom oddawał i z nim wyjechali do Wrocławia x). Magnaś, przełożony miasta ich przyjął, stany szląskie ~~oświadczyły się za~~ przystąpiły do sprawy Zbigniewa

Brzetysław II, syn Wratisława

x) Wychodźcy kazali oświadczyć Wielkiemu, który był włodarzem Wrocławia: że oni jako tutaj muszą cierpliwie znosić przygodę, ale ubolewają ze łzami, iż on, którego nie zrobiłby godniejszym tytuł książęcy, nie śmie rozkazywać przystawom Sieciecha; jeżeli więc chciałby zrzucić jarzmo z karku, niech na tarcz obrony weźmie syna książęcego.

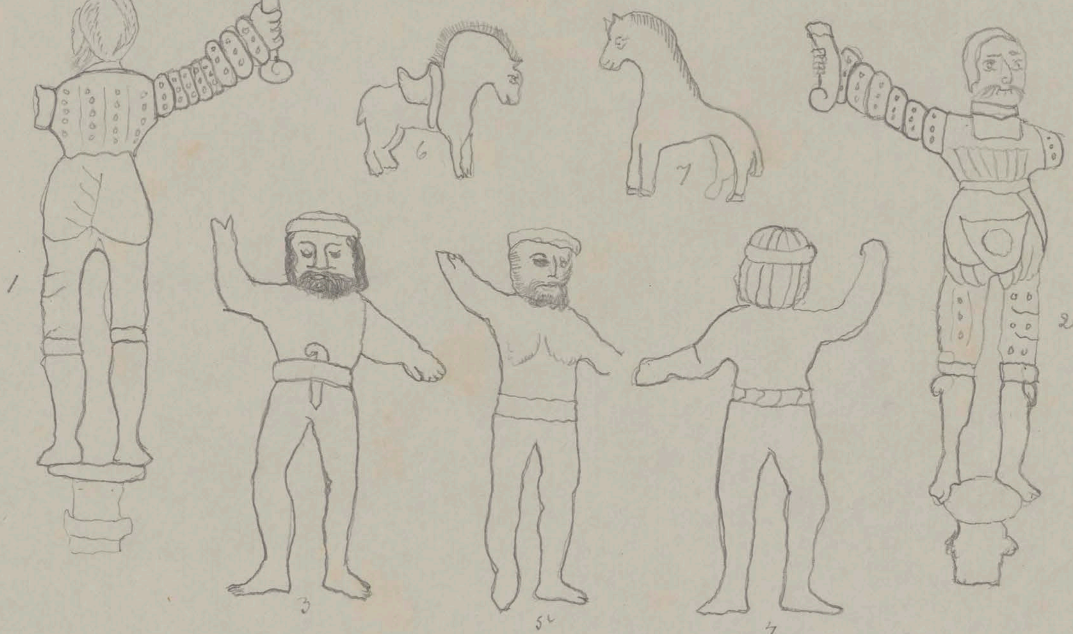
gdyż Sieciech wszystkim za równo był znienawidzonym i gotowały się do walki. Władysław naprózno domagawszy się pomocy zagranicznej – od Węgier lub Czech – gdy Polacy przeciw Polakom walczyć niechcieli zawarł z Zbygniewem ugodę i uznał go za syna. – Sieciech jednak zabiegami tyle dokazał, że część zwolenników Zbygniewa odstąpiła a ten nie czując się dość bespiecznym w Wrocławiu uciekł do Kruszwicy i zebrał wojsko. Porażony od ojca w boju, zamknął się w twierdzy a odebrawszy obietnicę, że życia mu nie odbiorą – poddał się, poczem go ojciec osadził na zamku Sieciechowym na Mazowszu. W krótce zapewne po pierwszem powstaniu Zbygniewa także Brzetysław czeski wyruszył w pole – Władysław bądź to, że czuł się za słabym do walki, bądź to że w innych stronach państwa miał przeszkody jakie – przystał na warunki mu podane i odnowił zgodę: zapłacił haracz, zaległy od 2 lat, wynoszący 1000 grzywien srebra i 60 grzywien złota, przyrzekł, że jak dawniej, tak i na dal podatek ów z ziemi szląskiej płacić będzie i nareszcie synowi Bolesławowi (siostrzeńcowi Brzetysława) oddał pod zarząd księstwo Glac, który miał Czechom ulegać (1093). W krótce potem jeszcze raz pokój obydwóch państw przez nowe nieporozumienia został zamieszanym, zdaje się, że dopiero od 1099 r. oba książęta żyli w zgodzie. Zabezpieczony od Czech Władysław jeszcze raz postanowił Pomorzan poskromić, którzy do Polski wpadli byli – podanie o św. Wojciecha – wyprawił Zbygniewa i Bolesława z wojskiem – z Zbygniewem poprzednio się zgodził był – lecz żadnych wielkich skutków nie odnieśli. Po powrocie synów podzielił kraj między nich – dla siebie zatrzymał tylko Mazowsze i ważniejsze miasta.

Młodość Bolesława = wyprawy jego na Pomorze – (zatargi z Sieciechem – walkę z Pomorzanami [Santok] – zniszczenie Połowców = sprawa z Danielem – śmierć Władysława zob. w Moraczewskim.) –

Cybulski, o runach, 54 i 55:

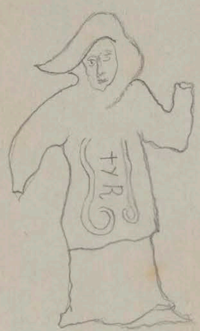
Runy słowiańskie:

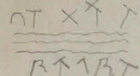
a, ᛏ, T, na pomnikach mekl. λ, północne ᛅ ᚼ
b, Ψ, ⊥, mekl. Ψ
⊥, ⊥. północne ᛒ
c, — angl. h; niem. ᚠ, h
d, Ꝥ mekl. D, b, P, Þ; półn. Þ angl. Þ, fins. Þ
e, ᛡ, ᚫ, ≢ ∃ ∃, półn. półn. ᛏ ᛐ ϕ
x) g, ᚴ, ᚹ, półn. ᚴ
h, X, mekl. ✳ ✳ ✳ ✳, półn. ✳ niem. X
i, ǀ tosame
k. ↓ angl. ᛦ
l ᛚ, T (?) tosame — T
x) m, ϕ φ Φ ϕ ϕ Ψ — półn. ᛘ, duńs. φ fins. ᛦ
n h mekl. ᚾ półn. h X
o ᛯ ᚨ tosame
p. M mekl. Π ∩ Π półn. jak b. ᛒ z punktem.
r. ᚱ, ᚱ R R R półn. R R isl. R
s. Ч ᛋ półn. ᛋ N ᛋ
x) t ↑ tosame finsk ⊥
w. u. ⇈ mekl. ∩, Y półn. Π ∩ niem. Λ λ ᛦ — f. po niem. ᚠ, u ᚠ
x) z ᛦ, także = c, cz, ż — mekl. Ψ, T ᛦ



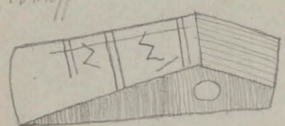
In Norwegen gefundenen Götzenbilder.

Odin





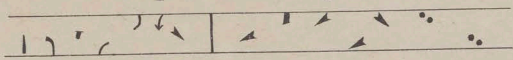
Waffen



k: kuntahb: thr: brim: o i: Fritrthu:
rata: mm a: k: Uuth

khun: kuntahr: thr: brim: Odin: fs: tridrthu:
rata: Tui madr: ffr: khun: Belgthor

Runen-Alphabet von Helsingland.



Gewöhnliches Alphabet.

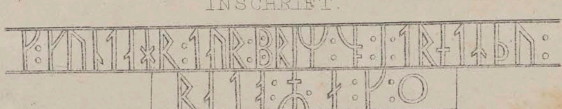
ᚠ	ᚠ	F	*Freyr*	*Gott*
ᚢ	ᚢ	U.V.	*Ur*	*Sturm*
ᚦ	ᚦ	Th.	*Thor*	*Gott*
ᚭ	ᚮ	O	*Odin*	*Gott*
ᚱ	ᚱ	R	*Reid*	*Wanderer*
ᚴ	ᚴ	K	*Kaun*	*Wunde*
ᚼ	ᚼ	H	*Hagel*	*Hagel*
ᚿ	ᚾ	N	*Naud*	*Nothwendigkeit*
ᛁ	ᛁ	I	*Is*	*Eis*
ᛅ	ᛅ	A	*Ar*	*Jahr*
ᛋ	ᛋ	S	*Sun*	*Sonne*
ᛏ	ᛏ	T	*Tyr*	*Gott*
ᛒ	ᛒ	B	*Bjark*	*Birke*
ᛚ	ᛚ	L	*Laugur*	*See*
ᛘ	ᛘ	M	*Madur*	*Mensch*
ᛦ	ᛦ	R	*Aur*	*Silber*

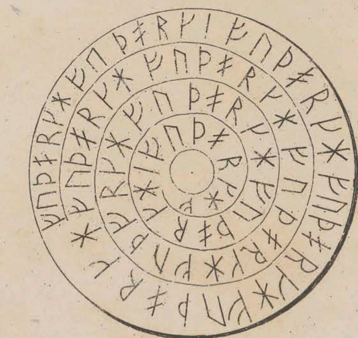
Zusamengesetzte und später dem Alphabet einverleibte Buchstaben.

ᛆ	AL. ou La	*Aur laugur*
ᛯ	MM	*Tui madur*
ᛰ	Thth	*Belg thor*

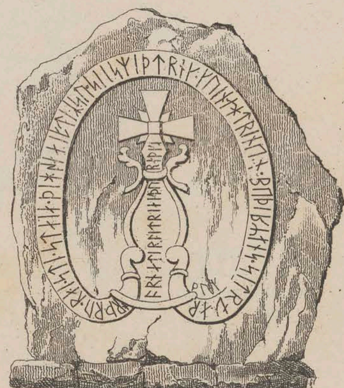
Die Bedeutung dieses Zeichens ist nicht ganz erwiesen.

INSCHRIFT.

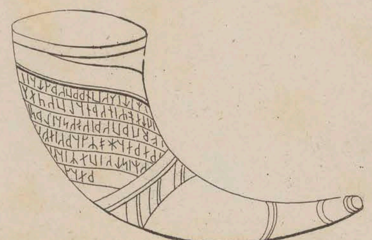




3



1.



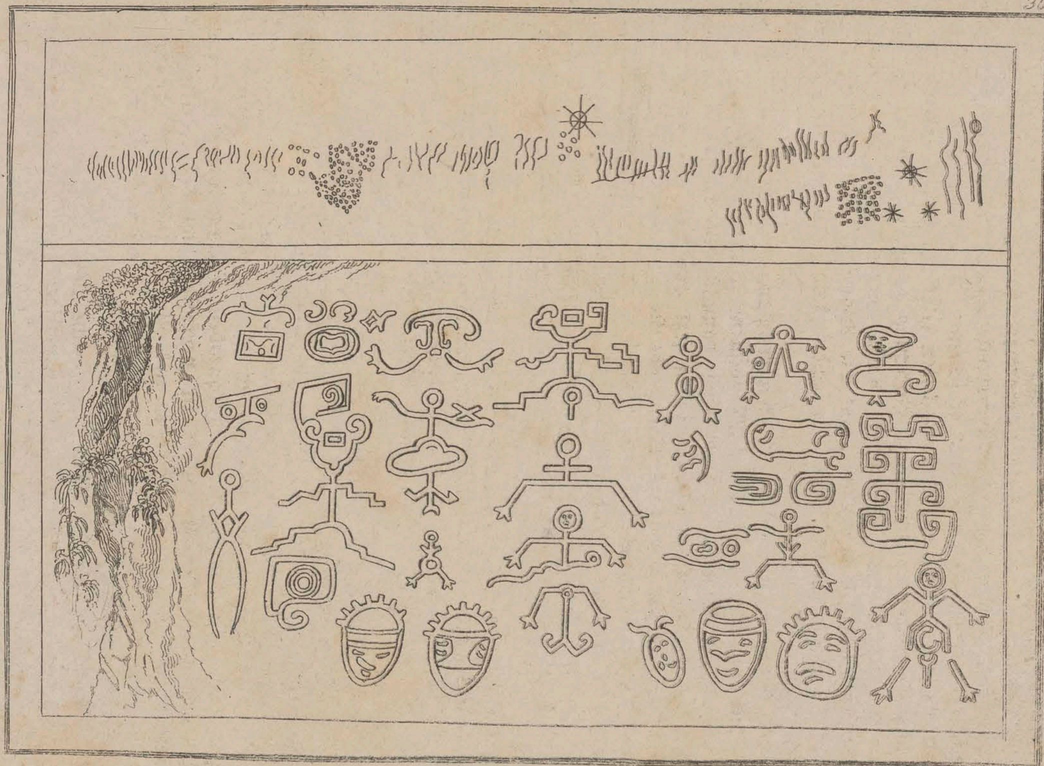
4.



2.

1. 2. Runen-Inschrift. 3. Runen-Kalender. 4. Scandinavisches Trinkhorn mit Runen-Inschrift.

57



Vertiefte Sculpturen.

52

K. 53.
28. VIII. 1953. Jan

[redacted]